KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, CZWARTEK, 14 SIERPNIA 1930 R. Nr. 186.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.… (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzempl. 15 groszy.

Sensacyjne rewelacje „Welt am Abend"

o planach niemieckich oderwania Pomorza.

BERLIN, 13-8. Komunistyczny dziennik „Welt am Abend" występuje z sensacyjnemi rewelacjami na temat planów wojennych urzędu spraw zagranicznych

i tajnych narad ministra Treviranusa, byłego szefa Reichswehry von Seeckta i obecnego dowódcy Reichswehry von Haye.

„Welt am Abend" twierdzi, że niedzielna mowa Treviranusa jest

zapowiedzią nadchodzącego rewanżu.

Z dobrze poinformowanych źródeł dziennik dowiaduje się, że Treviranus wygadał się tylko z tem,

co od tygodnia było przedmiotem narad w urzędzie spraw zagranicznych z wykluczeniem ministra Curtiusa.

Narady te prowadzili grupa Treviranusa, przedstawiciele Reichswehry i nowy sekretarz stanu w urzędzie przy Wilhelmstrasse von Bullow oraz gen. Seeckt.

W rokowaniach tych chodziło o nową orjentację polityki zagranicznej i wewnętrznej Niemiec oraz o omówienie metod do osiągnięcia nowych celów tej polityki.

Najważniejsze z żądań dotyczą:

zniesienia wszelkich ograniczeń dla armji marynarki i floty powietrznej Niemiec, likwidacji „korytarza pomorskiego" i odzyskania Górnego Śląska, „anszlusu" i zwrotu kolonij.

Jest to program ogólny, w ramach którego rząd ma skoncentrować swe siły dla przeprowadzenia dwu pierwszych punktów, mianowicie zniesienia ograniczenia zbrojeń niemieckich i usunięcia „korytarza pomorskiego".

Oba te punkty omawiano z generalicją Reichswehry, przyczem Haye, szef Reichswehry, dowodził, że „korytarz pomorski" przepoławia niemiecka siłę zbrojną.

Wojska niemieckie transportowane być mogą do Prus Wschodnich tylko drogą morską.

Dalej „korytarz" oraz Poznań i Toruń w rękach polskich umożliwiają bezpieczny atak na Berlin, przeciwnie zaś

zagarnięcie tych obszarów zabezpiecza możliwość koncentrycznego ataku na Warszawę.

Bülow zwracał szczególną uwagę na okoliczność, że dopiero zmiana obecnego strategicznego położenia Niemiec umożliwi im uzyskanie pełnej suwerenności i rozwinięcie wysokiej aktywności w koncercie państw europejskich.

Omawiano również sprawę rekompensaty dla Polski. Według „Welt am Abend" została ona opracowana w tym kierunku, że

za korytarz Polsce zaproponuje się obszar Kłajpedy, a za Górny Śląsk... Ukrainę sowiecką.

Wojenne fanfary Treviranusa nie są więc, jak twierdzą niektóre dzienniki demokratyczne, jego osobistą sprawą, lecz — kończy dziennik — odpowiadają raczej

faktycznym zamiarom niemieckiej polityki.

S. p.

WALENTY GOŹDZIK

urzędnik Grodzieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych S. A. w Grodźcu

zmarł dnia 10 sierpnia b. r. przeżywszy lat 45

W zmarłym tracimy uczciwego i sumiennego pracownika

DYREKCJA
Grodzieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Przemysł. Spółka Akcyjna

---

Spór polsko-litewski

rozpatrywać będzie Liga Narodów.

GENEWA, 13-8. (PAT.) 60 sesja Rady Ligi Narodów rozpocznie się w Genewie 5 września pod przewodnictwem przedstawiciela Venezueli p. Zumeta.

Sesja ta będzie poświęcona w znacznej części przygotowaniom do prac zgromadzenia, które zbierze się 10 września. Rada rozpatrzy m. in. kwestję wprowadzenia w życie poprawek w statucie stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze oraz wyznaczeniem terminu konferencji dla ograniczeń fabrykacji narkotyków. Rada zajmie się także

rozpatrzeniem stanu obecnego pertraktacyj pomiędzy Polską a Litwą, zaznajomi się ze sprawozdaniem, którego zażądała w tej sprawie od komisji tranzytowej.

Prócz tego Rada Ligi zapozna się z pracami komisyj współpracy intelektualnej, mandatowej, komitetu finansowego i innych.

Powrót p. Prezydenta

z Estonji.

GDYNIA, 13.8. — Salut armatni oddany z okrętu R. P. „Bałtyk", oznajmił mieszkańcom miasta o zbliżaniu się do portu okrętu p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godzinie 8.30 na horyzoncie ukazała się „Polonja" z 5 statkami wojennemi na czele.

W tej chwili podniesione zostały bandery galowe na wszystkich statkach, następnie po salwie 21 strzałów armatnich, „Polonja" weszła do portu.

Na molo pasażerskiem, pięknie udekorowanem, zebrali się na powitanie p. Prezydenta: min. Kwiatkowski, wicemin. Starzyński, szef sztabu kom. Solski, komendant garnizonu kom. Filanowicz i t. d.

O godz. 9 m. 30 „Polonja" zatrzymała się przy nadbrzeżu. W tej chwili min. Kwiatkowski wraz z obecnymi weszli na pokład okrętu, by złożyć p. Prezydentowi raport.

Podczas wchodzenia p. Prezydenta do motorówki orkiestra marynarki odegrała hymn państwowy.

O godz. 9 p. Prezydent wyjechał motorówką z min. Zaleskim i Kwiatkowskim oraz świtą na zwiedzanie portu.

O godzinie 12 w południe pociągiem specjalnym wyjechał p. Prezydent do Warszawy.

Dwóch sprzedawczyków

o sposobie krzewienia komunizmu w Polsce.

WILNO, 13.8. (PAT). Z pogranicza donoszą, iż grupa komunistów polskich z Dąbalem i Bruno Jasieńskim zwróciła się do władz sowieckich w Mińsku z referatem, w którym domaga się uruchomienia w pogranicznych rejonach **10 szkół z językiem wykładowym polskim.**

Projektodawcy motywują swoje żądanie tem, iż szkoły takie działają — ich zdaniem — **więcej dla propagandy komunizmu niż konspiracyjne prowadzona agitacja na terenie polskim.**

Wyrok śmierci na komunistów

przed Sądem Najwyższym.

LWÓW, 13-8. (PAT.) W dniu 27 sierpnia odbyć się ma w Sądzie Najwyższym, jak donosi „Chwila", rozprawa kasacyjna trzech komunistów lwowskich, skazanych przed kilku miesiącami przez sąd przysięgłych we Lwowie na karę śmierci za kolportaż ulotek komunistycznych.

Premjer Sławek

U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 13-8. (PAT.) Dziś o g. 18.30 p. prezes Rady ministrów Walery Sławek udał się do Belwederu, gdzie odbył dłuższą konferencję z p. marszałkiem Piłsudskim.

Zlot harcerek

NA POMORZU.

WARSZAWA 13-8. (PAT.) Dnia 11 sierpnia rb. rozpoczął się pod Lidzbarkiem na Pomorzu pierwszy ogólnopolski zlot żeńskich drużyn harcerskich. W zlocie wzięło udział 587 harcerek.

Narady z Gandhim

W CELI WIĘZIENNEJ.

LONDYN, 13-8. Donoszą z Kalkuty, że w więzieniu w Poona odbyła się pierwsza rozmowa pomiędzy Gandhim a b. prezydentem hinduskiego kongresu narodowego, Nehru, i jego synem. Dotychczas brak wiadomości o ewentualnych wynikach konferencji. Sytuacja w Bombaju uległa dalszemu pogorszeniu.

43 okrętów wojennych

W PORCIE HANKAU.

PARYŻ, 13-8. Donoszą z Szanghaju, że w porcie Hankau stoją 43 wojenne okręty cudzoziemskie, w tej liczbie 29 angielskich i amerykańskich, 9 japońskich, 4 francuskie i 1 włoski.

Przez podkop

DO SKŁADU FUTER.

ŁÓDŹ, 13-8. Ubiegłej nocy dokonano zuchwałej kradzieży w Kaliszu. Włamywacze dostali się przez podkop do sklepu H. Rosefelda, gdzie skradli futra oraz gotówkę na ogólną sumę 100 tysięcy złotych, poczem przygotowanym samochodem uciekli w stronę Łodzi.

Groźna sytuacja

W KAN-CHOU.

WASZYNGTON, 13-8. (PAT.) Konsul gen. w Kantonie nadesłał wiadomość, że Kan-Chou otoczone zostało przez chińskie wojska czerwone. Amerykański biskup katolicki oraz szereg innych cudzoziemców jest narażonych na niebezpieczeństwo z powodu wycofania się wojsk nankińskich. Konsul gen. odbył z przedstawicielami lokalnych władz chińskich konferencję w sprawie wytworzonej sytuacji.

Pociągi pancerne

POPRAWIŁY SYTUACJĘ.

PESHAWAR, 13-8. (PAT.) Sytuacja w mieście i okolicach znacznie się poprawiła od chwili przybycia posiłków wojskowych i pociągów pancernych.

Straty w ludziach są dotychczas nieznaczne. Zginęło jedynie 6 żołnierzy tubylczych, wielu jest rannych. Przewidują, że w Peszawar ogłoszony będzie stan oblężenia.

Lekkie trzęsienie

ZIEMI.

RZYM, 13-8. (PAT.) Jak donosi „Messagero", w pobliżu Pozzuoli dało się odczuć lekkie trzęsienie ziemi.

Kaprysy atmosfery

W ST. ZJEDNOCZONYCH.

BERLIN, 13-8. Po niebywałych upałach i posusze, które nawiedziły Stany Zjednoczone, nastąpiła obecnie zupełna zmiana pogody. Temperatura spadła do 0. Ze stanu Virginia sygnalizują nawet mrozy.

Żmije sieją

POSTRACH.

WARSZAWA, 13-8. (Tel. wł.) Departament służby zdrowia Ministerstwa spraw wewnętrznych otrzymał kilka nowych meldunków o wypadkach pokąsania ludzi przez jadowite żmije. Wypadki te miały miejsce w Mławie, pod Łuckiem i w Bydgoszczy. Na miejsce wysłano szczepionki przeciwjadowe.

Zatruci w kanałach

KRAKOWA.

KRAKÓW, 13-8. (PAT.) Wczoraj wieczorem przy ul. Grzegorzewskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy czyszczeniu zamulonej studni. Mianowicie zostali zatruci gazem dwaj robotnicy.

Przybyła na miejsce straż pożarna przy użyciu masek gazowych zdołała ich wydobyć, jednak lekarz pogotowia mimo półtoragodzinnej akcji ratunkowej i zastosowaniu sztucznego oddychania nie zdołał przywrócić uduszonych do życia.

PRZEGLĄD PRASY.

Dlaczego nie przemawiał marsz. Piłsudski?

To, że sam marsz. Piłsudski nie przemówił, wywołało złe wrażenie. Przypominano, że w ub. roku, gdy nie mógł przybyć do Nowego Sącza, przysłał przynajmniej długi list. Teraz był w Radomiu i nie odezwał się. A daremnie łomaczy teraz prasa rządowa, że było pewnem, iż nie będzie przemawiać. W skrytości ducha oczekiwano jakiegoś oświadczenia, a „Słowo Polskie" przywiązywało do mowy marszałka wielkie nadzieje.

„Nowy Dziennik" dowiaduje się z kół „wtajemniczonych", że

„marszałek nie zabrał głosu dlatego, ponieważ uważa, iż godzina czynów wybije dopiero pod koniec września i, że nie należy wobec tego odsłaniać zamierzonej taktyki. Tembardziej, że miesiąc sierpień i wrzesień stanowić będą rodzaj „Burgfrieden" między sanacją a centrolewem z uwagi na politykę zagraniczną i zbliżającą się sesję zgromadzenia Ligi Narodów".

„Dzień Polski" pisze:

„Liczebnością, pomimo niewy, zjazd radomski conajmniej dorównał, jeśli nie przewyższył zjazdu krakowskiego, przeszedł zaś bez żadnego incydentu".

Jak można porównywać zjazd, na który zwożono uczestników nadzwyczajnemi pociągami, dawano bezpłatne kwatery, wyżywienie etc. ze zjazdem, któremu przeciwdziałano różnemi szykanami, zakazami, sfałszowanemi afiszami i telegramami?

Z za kulis wyprawy kijowskiej.

B. poseł, prof. St. Grabski, dotknięty twierdzeniem „Robotnika", że w r. 1920, jako prezes sejmowej komisji spraw zagranicznych popierał politykę wojenną ówczesnego naczelnika państwa marsz. Piłsudskiego, ogłosił na łamach „Lwowskiego Kurjera Porannego" ciekawe wspomnienia osobiste z tych czasów, rzucające sporo nowego światła na okres poprzedzający wyprawę kijowską.

Autor, dowiedziawszy się wówczas o bolszewickich propozycjach pokojowych od premjera Skulskiego, poinformował o tem bezwłocznie wiceprezesa komisji spraw zagranicznych pos. Daszyńskiego.

„W pierwszej rozmowie, jaką miałem z naczelnikiem Piłsudskim na temat pokojowej oferty bolszewickiej, nie olśniły mnie, lecz zaniepokoiły słowa: „Biję i będę bić bolszewików, kiedy zechcę, i gdzie zechcę". Tym niepokojem podzieliłem się z posłem Daszyńskim. Odbyliśmy gruntowną rozmowę".

W wyniku tej rozmowy nastąpił taki podział ról:

„P. P. S. miała wystąpić z jawnem, głośnem żądaniem pokoju. Związek ludowo-narodowy miał się po pewnym oporze z trudem na pokój godzić. To była „gra" na zewnątrz dla zagranicy. A. żeby nie skorzystała z niej wojenna koterja belwederska, ustaliliśmy, że komisja sejmowa dla spraw zagranicznych zażąda od Rady ministrów wspólnego z nią ustalenia zasad rokowań pokojowych i udziału następnie w tych rokowaniach.

Przeciwko i Rządowi i Sejmowi nie mógłby prowadzić nadal wojny i naczelnik państwa Piłsudski".

Więc wraz z premjerem Skulskim i posłem Daszyńskim poszedłem doń, aby od przedstawicieli skrajnej prawicy i skrajnej lewicy sejmowej oraz od premjera dowiedział się o powszechnem żądaniu pokoju.

To zbiorowe nasze stanowcze deklarowanie się za pokojem zrobiło, jak sądziłem, na naczelnym wodzu wrażenie. Rozumiejąc, że pretekstem do dalszej wojny może się stać najłatwiej sprawa Ukrainy, prosiłem naczelnika Piłsudskiego o stanowcze zapewnienie, że sprawy tej nie wysunie na front. Przy pośle Daszyńskim dwukrotnie zaręczył on wówczas, że „nie da Petlurze prawa przemawiania imieniem samostijnej Ukrainy".

Ale w ciągu następnych paru dni czy nocy (później już mówiono mi o jakichś nocnych konferencjach premjera Skulskiego w Belwderze), wszystko się zmieniło. Został podpisany w Ministerstwie spraw zagranicznych układ z Petlurą. Zostały również opracowane w Ministerstwie tem nowe, zgoła odmienne propozycje „pokojowe". To wszystko robiło się w tajemnicy przede mną i komisją spraw zagranicznych.

Wreszcie Rząd zwołał posiedzenie projektowanej przezeń delegacji pokojowej, w skład której wejść i ja miałem. I na tem posiedzeniu dopiero dowiedziałem się o tych nowych propozycjach pokojowych, wyraźną prowokacją nowej wojny będących, jak również o układzie z Petlurą. Byłem tem tak oburzony, że uchylając się od dalszych narad, demonstracyjnie opuściłem posiedzenie. Następnego dnia zwołałem komisję spraw zagranicznych, by ją powiadomić o zmianie stanowiska Rządu.

Ale zanim jeszcze komisja się zebrała, przekonałem się, że nietylko premjer Skulski został pozyskany w onych nocnych naradach dla marszu na Kijów — ale że układ z Petlurą i proklamację wojny o Ukrainę aprobuje już i P. P. S.

Więc na początku posiedzenia komisji spraw zagranicznych odczytałem deklarację, że nie mogąc dalej współdziałać z Rządem, rezygnuję z przewodnictwa komisji i składam je w ręce posła Łaszyńskiego. Chciałem w dalszym ciągu poinformować komisję o owych wojennych naprawdę propozycjach pokojowych Rządu. Premjer Skulski zaprotestował przeciwko „zdradzeniu tajemnic państwowych", groził mi nawet prokuratorem".

Prof. St. Grabski dodaje, że odniósł wówczas wrażenie, że pos. Daszyński przyznawał mu osobiście rację, ale był związany z temi siłami w P. P. S., które obecnie grupują się w frakcji rewolucyjnej.

Podpalacze hajdamaccy pod kluczem.

Wciąganie młodzieży do zbrodniczej akcji.

LWÓW, 13.8 — W związku z podpaleniami w Czyżkach i Mikłaszowie policja powiatu Lwowskiego dokonała wczoraj kilku aresztowań.

Wśród przytrzymanych znajdują się: Jarosław Domażyr, uczeń VI klasy gimnazjum i Włodzimierz Harap, drukarz, obaj z Winnik.

Aresztowano ich pod zarzutem wzniecenia pożaru w majątku ś. p. gen. Rozwadowskiego w Mikłaszowie.

Równocześnie aresztowano 17-letniego Włodzimierza Romaniwa, ucznia V klasy gimnazjalnej i 19-letniego Michała Ratuszyńskiego, ucznia VIII kl. z Tyszkowa, obwinionych o podpalenie stodół i zboża na folwarku OO. Franciszkanów w Czyżkach.

Prócz tego, jako zamieszanego w aferę podpalaczy policja

uwięziła ucznia V klasy gimnazjum Michała Korjana z Zakomarza.

Przy aresztowanych znaleziono kompromitujące notatki, a przy jednym z nich nabity rewolwer.

Poza tem policja prowadzi dochodzenia w związku z innemi zbrodniami wywrotowców ukraińskich, dokonanemi ostatnio w Małopolsce Wschodniej.

Na polecenie lwowskiego urzędu śledczego aresztowano na granicy polsko-czeskiej w powiecie Nowosądeckim introligatora Jarosława Rodakiewicza, który usiłował przejść na drugą stronę Karpat.

W Dźwinogrodzie aresztowano dwu chłopców Poraika i Bałana, a u czterech gospodarzy przeprowadzono rewizję. Do więzienia tarnopolskiego przywieziono ze wsi Metreba w powiecie Zbarskim studenta filozofji Borszcza.

Nic nie pozostaje...

jak tylko sobie życie odebrać.

„ABC" pisze:

Niedawno ukazało się dzieło zbiorowe, poświęcone pamięci generała broni, Tadeusza Rozwadowskiego, który zgasł przedwcześnie, zgnębiony i pozbawiony zdrowia wskutek pobytu w więzieniu wileńskiem na Antokolu.

Między innemi zabiera głos w tej księdze zbiorowej gen. Latinik. Pisze on, że w nowopowstałej Polsce zetknął się z gen. Rozwadowskim służbowo dopiero w lipcu 1920 r., gdy został mianowany gubernatorem Warszawy. Latinik dla omówienia szczegółów nowego swego posterunku, udał się do gen. Rozwadowskiego, jako szef sztabu generalnego. Gdy gen. Rozwadowski zapytał, jak nowy gubernator Warszawy zapatruje się na położenie, odpowiedział Latinik, że zdaniem jego jest ono fatalne, jednakże przyjął ofiarowane mu stanowisko z uwagi, że na linji Białystok — Brześć bolszewicy osiągnęli już punkt kulminacyjny ofenzywy i że, co najważniejsze, przy dobrych chęciach i pomocy całego społeczeństwa można Warszawę obronić.

W odpowiedzi na to gen. Rozwadowski oświadczył Latinikowi:

Ja też mam mocne przekonanie, iż uda mi się nieprzyjaciela nietylko zaszachować i wreszcie rozbić, ale i muszę ku temu wpierw wprowadzić pewien ład i uzgodnić operacje pojedyńczych armij. Sam naczelny wódz przekonany był, powołując mnie na szefa sztabu generalnego, o sytuacji bez wyjścia, w której mu nic nie pozostaje, jak tylko sobie życie odebrać. Mamy na to jeszcze czas, pocieszyłem go, ale wprzód musimy wszelkie środki wyczerpać, by sytuację uratować".

Powyższe słowa szefa sztbu generalnego z r. 1920 są niezwykle wymownym dokumentem, na który należy zwrócić uwagę szczególnie dziś, w przededniu uroczystego obchodu „Cudu nad Wisłą".

Suum cuique!

Wybuch pocisku na poligonie

Trzech zabitych—dwóch ciężko rannych.

WARSZAWA, 13.8. — Na terenie poligonu artyleryjskiego, na którym odbywają się

ćwiczenia w ostrem strzelaniu

oddziałów wojskowych, zdarzył się tragiczny wypadek.

Wbrew ostrzeżeniom, na teren ten ciągle

wpędzają bydło

włościanie okoliczni, mimo, iż jest tu surowo zabronione przez władze wojskowe, oraz pomimo posterunków wartowniczych, rozstawionych gęsto wokół poligonu.

Wczoraj na teren poligonu wpędzili bydło pastuszkowie: 11-letni Franciszek i 19-letni Marjan Chodowscy, 16-letni Antoni Jezierski, siostra jego 14-letnia Stefanja, wszyscy zamieszkali we wsi Mokry Ług, gm. Wawer, oraz 11-letni Władysław Surdyn, zamieszkały w Nowej Zielonce, gminy Marki.

Jeden z chłopców — Marjan Chodowski, chodząc po poligonie znalazł

niewystrzelony pocisk

artyleryjski, pozostawiony zapewne przypadkiem przez jeden z ćwiczących oddziałów wojskowych.

Chłopiec usiłował

rozebrać pocisk

a gdy to nie udawało się, dał go Jezierskiemu, który nie zastanawiając się długo i nie zdając sobie sprawy ze strasznych skutków, począł uderzać łuską pocisku o ziemię.

W pewnej chwili kapiszon pocisku uderzył o kamień, powodując

wybuch pocisku.

Skutki wybuchu były straszne:

zabici zostali

Antoni Jezierski i Władysław Surdyn, przyczem ciała ich zostały siłą wybuchu

rozszarpane w drobne kawałki,

Franciszek i Marjan Chodowscy zostali tak ciężko poranieni odłamkami pocisku, że Franciszek zmarł w czasie przewożenia go do lekarza, stan zaś Marjana Chodowskiego jest beznadziejny.

Najlżejsze obrażenia odniosła Stefanja Jezierska, która w chwili wybuchu pocisku oddaliła się od chłopców.

Huk wybuchu zaalarmował posterunki wartownicze. Natychmiast zaalarmowano lekarza, który pospieszył rannym z pomocą.

Istnieje słaba nadzieja, czy uda się utrzymać przy życiu Marjana Chodowskiego.

Zawiadomiona o wypadku żandarmerja wojskowa rozpoczęła wraz z miejscowym posterunkiem policji energiczne śledztwo.

Ranni będą w dniu dzisiejszym przewiezieni do szpitala w Warszawie.

ZAMORDOWAŁ,

bo bydło wlazło w szkodę.

WILNO, 13.8. (Tel. wł.). Ze wsi Pomorze, pow. Baranowickiego donoszą. Wczoraj znaleziono zwłoki zabitego widłami Wincentego Szczerby. Jak się okazuje, krytycznego dnia Szczerba pasąc bydło w lasku koło wsi Domasze zasnął.

W tym czasie bydło weszło do kartofli niejakiego Ant. Majewskiego, mieszkańca tejże wsi, który zwoził z pola jęczmień.

Widząc bydło w szkodzie Majewski przepędził je do lasku i tu natknął się na śpiącego Szczerbę.

Uniesiony wściekłością wpakował mu widły w piersi i brzuch, a gdy Szczerba na chwilę oprzytomniał zatknął mu usta mchem, wbijając go trzonem wideł w gardło.

Zbrodniarz został aresztowany.

Jeleń zabił

DOZORCĘ.

KATOWICE, 13-8. W czasie karmienia jeleni w katowickim zwierzyńcu, jeden z jeleni uderzył rogami dozorcę 30-letniego Walerjana Dziubę. Rogi rozdarły Dziubie jamę brzuszną, wskutek czego wnętrzności wyszły na wierzch. Przewieziony do szpitala Dziuba zmarł.

Kufer z 40 kg.

ZŁOTYCH MONET.

UDINE, 13-8. (PAT.) Na podstawie oświadczenia jednego z byłych oficerów wojsk austrjackich podczas wielkiej wojny, narodowości czeskiej, miasto przystąpi do poszukiwań kufra pełnego monet złotych, zakopanego przez dowództwo korpusu austrjackiego podczas opuszczania miasta.

Oficer wskazał, że kufer ten został zakopany w pobliżu wieży bramy miejskiej na drodze do Aquilei i że zawiera przeszło 40 kg. monet złotych.

Łodzią podwodną

DO BIEGUNA.

NOWY JORK, 13-8. (PAT.) Słynny badacz okolic podbiegunowych Schubert Wilkins, który projektuje wyprawę do bieguna w łodziach podwodnych, oddanych mu do dyspozycji przez rząd amerykański, wpłacił 10.000 dolarów tytułem gwarancji, że nie uszkodzi łodzi podwodnych.

Samolot wojskowy

W PŁOMIENIACH.

PARYŻ, 13-8. W pobliżu Metz wydarzyła się poważna katastrofa samolotowa. Aeroplan wojskowy, na którym znajdowało się dwóch oficerów, z niewiadomej przyczyny stanął w powietrzu w płomieniach i runął z wysokości kilkuset metrów na ziemię. Z pod szczątków aparatu wydobyto zwęglone zwłoki obu lotników oficerów.

Wielka burza

ZE ŚNIEGIEM.

LONDYN, 13-8. Według doniesień z Capetown, w południowej Afryce szalej burze, połączone z wielkiemi opadami atmosferycznemi. W wielu miejscowościach spadł śnieg. Bardzo znaczna ilość statków rybackich zatonęła. Zginęło 16 rybaków, w tej liczbie 2 europejczyków.

GOSPODARKA BEZ BUDŻETU.

Luzy budżetowe faktem dokonanym.

Gwałtowny spadek dochodów skarbowych, które w pierwszym kwartale nowego okresu budżetowego 1930-31 wyniosły o 45 miljonów mniej niż w roku zeszłym, zmusił Ministerstwo skarbu do zastosowania w bardzo rozległej mierze t. zw. kompresyj budżetowych. Gdyby kompresje te utrzymane były na cały rok w tem samem tempie, co w pierwszym kwartale, **budżet uległby redukcji o sumę 300 miljonów, a zatem zszedłby poniżej granicy 2.700 miljonów, uznanej w swoim czasie przez p. ministra Matuszewskiego za niezbędne minimum.**

Okazuje się, że **jak niema pieniędzy, to się wydaje jeszcze mniej, niż wynosi minimum.** Trzeba przyznać p. Matuszewskiemu, że z dużą energją i wśród rozmaitych kłopotów trzyma się zasady miesięcznych budżetów, polegającej na tem, aby w żadnym miesiącu nie wydać więcej, niż się uzyska dochodów, czyli **aby każdy miesiąc był sam dla siebie samowystarczalny.**

Wpatrzony w tę zasadę, jak w zbawczą latarnię morską, lekceważył p. Matuszewski prace Sejmu nad budżetem, a w szczególności nie tylko nie martwił się podwyższaniem wydatków, ale sam je inicjował. Byle tylko dana pozycja nie zawierała nowego tytułu prawnego lub podwyższenia istniejących zobowiązań, to dla p. ministra skarbu było obojętnem, ile ona na papierze będzie wynosiła. Rozumował on tak: Uchwalajcie sobie, ile chcecie, a ja, operując miesięcznemi budżetami, dam tyle i na to, ile i na co ze chcę.

Przy takiem rozumowaniu, **im budżet jest większy i mniej realny, tem dla ministra skarbu lepiej,** bo ma tem szersze ramy, a w nich tem większą swobodę ruchów. Rozporządzając z jednej strony możnością kompresji przez miesięczne budżety, z drugiej zaś słynnym artykułem 6 ustawy skarbowej, upoważniającym rząd do robienia wydatków, nie objętych budżetem, w nagłych wypadkach, — rząd może wstrzymywać jedne, a powiększać inne wydatki. Słowem — uzyskuje tak upragnione przez p. Piłsudskiego luzy budżetowe.

Zasada miesięcznych budżetów jest zawsze dobra, a przy obecnych rządach wprost nieodzowna. Wprawdzie w pierwszym kwartale i **ona nie uchroniła od deficytu budżetowego, wynoszącego około 3 miljonów i pokrytego sztucznie przez wpisanie na dochód części pożyczki kolejowej, należącej do rezerwy kasowej.** Ale mimo tego zasada ta jest potężnym hamulcem, z którego energiczny minister skarbu może mieć skuteczną broń na radosną twórczość innych kolegów.

Jest w tem wszystkiem atoli jedno „ale". Każdy hamulec jest dobry, o ile nie działa stale, a tylko wyjątkowo, gdy potrzeba. Najlepiej byłoby, gdyby budżet był tak oszczędnie ułożony, żeby się obeszło bez kompresji. Bo budżet nie jest tylko suchem cyfrowem zestawieniem dochodów i wydatków, które powinno kończyć się nadwyżką pierwszych nad drugiemi. **Budżet jest planem gospodarczo-administracyjnym państwa, a jako taki ma swoją wewnętrzną logikę i dynamikę, której pogwałcenie nie wychodzi państwu na korzyść.**

Do budżetu raz uchwalonego i puszczonego w ruch dostosowuje się odrazu cała gospodarka państwowa. Z ogólnym planem muszą być sharmonizowane szczegółowe plany administracyjne. Każdy minister, każdy szef samodzielnego urzędu, czy przed siebiorstwa wie, na co może liczyć i odpowiednio do tego nastawia całą działalność swoją i swoich podwładnych. Tak jest przy budżecie realnym, czyli takim, który w całości może być wykonany bez żadnych kompresyj. Gdy budżet taki jest równocześnie oszczędny i nie przekracza możliwości finansowych ludności, wtedy gospodarka państwowa jest zdrowa, a owoce jej stają się błogosławieństwem kraju.

Zupełnie inaczej jest, gdy budżet jest za wielki i skutkiem tego dla uniknięcia, czy przynajmniej zmniejszenia niedoboru musi być redukowany w drodze t. zw. kompresji. **Cała administracja staje odrazu pod znakiem niepewności.** Żaden kierownik poszczególnego jej działu nie wie w kwietniu, czy maju, jaki procent swego budżetu otrzyma za cały rok. **W tych warunkach wszelkie plany stają się fikcją, machina państwowa popada w rozstrój, gospodaruje się z dnia na dzień.**

Rząd ma swoje luzy, ale kraj powinien wiedzieć, że taka gospodarka jest właściwie gospodarką — bez budżetu. Najważniejszy postulat marsz. Piłsudskiego wszedł w życie bez zmiany konstytucji ulubioną drogą faktu dokonanego.

Wypłaty ze skarbu

DLA KURJI BISKUPICH.

W związku z opublikowaną w prasie wiadomością, jakoby na poczet rocznego konkordatowego funduszu budowlanego, ustalonego w kwocie 1.016.000 zł. „na rok 1930 kurje biskupie ze wzmiankowanego funduszu otrzymały na poważne potrzeby budowlane swej diecezji dotąd aż cztery (4) tysiące złotych" — z miarodajnych źródeł komunikują nam, że powyższa informacja jest nieprawdziwa.

W r. 1930 Ministerstwo WR. i OP. przekazało kurjom na rachunek konkordatowego funduszu budowlanego następujące kwoty: 1) w pierwszym kwartale r. b. (styczeń — marzec) — 268.000 zł., 2) w nowym okresie budżetowym, t. j. od 1 kwietnia 1930 — kwotę 200.000 zł.

Przed koronacją

króla Karola rumuńskiego.

Wizyta posła Titulescu (ministra pełnomocnego w Londynie) w Rumunji uważana jest za najpoważniejszy wypadek polityczny ostatnich dni.

Titulescu był już dwukrotnie przyjęty przez króla na wielogodzinnej audjencji, konferował też z premjerem z innymi ministrami, a wszystkie konferencje trwały bardzo długo.

Oczywiście, o szczegółach narad nie ogłoszono żadnego komunikatu, wydaje się jednak rzeczą pewną, iż poseł Titulescu informował króla i rząd przedewszystkiem co do poglądów, jakie panują w miarodajnych kołach zagranicą na wypadki polityczne w Rumunji. Wcale poważne miejsce w tych naradach zajmowała sprawa przygotowań do uroczystości koronacyjnych.

Posła Titulescu zapytywano o nastrój i ewentualne stanowisko zagranicy w stosunku do tego bardzo ważnego dla Rumunji aktu politycznego. Od odpowiedzi Titulescu zależeć będzie okoliczność, czy koronacja odbędzie się tylko w ramach uroczystości narodowej, czy też zostaną na nią zaproszeni goście królewscy z zagranicy.

Dziennik „Adeverul" donosi, że w czasie tych narad zajmowano się również postawą Rosji, szczególnie wobec pogorszenia się położenia w sowietach skutkiem ostatnich niepowodzeń. Rząd rumuński otrzymać miał w ciągu ubiegłych tygodni z różnych źródeł bardzo niepokojące wiadomości co do planów sowieckich. Zdaje się z nich wynikać, że władcy sowieccy zamierzają wydostać się z matni w ten sposób, że zechcą wywołać w Europie, a zwłaszcza w państwach nadgranicznych wrażenie, iż mogliby w określonym czasie wywołać komplikacje wojenne.

W związku z tem właśnie rząd rumuński, chociaż pogłoski te w najmniejszym stopniu nie zatrwożyły go, uważał za konieczne powołać do Bukaresztu posła Titulescu, najlepszego w Rumunji znawcę polityki europejskiej, aby z nim naradzić się w najważniejszych sprawach.

UNIKATY

Głos rozsądku w dzienniku niemieckim.

Bezstronny i uczciwy stosunek wobec Polski należy do rzadkich wyjątków w prasie niemieckiej, zwłaszcza w ostatnich czasach, gdy prądy szowinistyczne i odwetowe wzmogły się na sile i natężeniu. Na wyróżnienie przeto i na podkreślenie zasługuje artykuł, umieszczony w jednem z największych pism codziennych — w „General Anzeiger" (Dortmund, 28.6.1930), pod znamiennym tytułem: „Dość szczucia przeciw Polsce!"

„General Anzeiger" pisze zatem, co następuje:

„Nie będzie to wcale przesadą, jeśli jawnie stwierdzimy, iż obecnie prawie cała prasa niemiecka uprawia nagonkę przeciw Polsce. Przytem należy podkreślić, iż mniej ważą na szali szowinistyczne ataki prasy prawicowej, niż nieprzychylne naogół stanowisko całej prawie lewicy i jej prasy. Można znaleźć prawie codzień dowody i przykłady na łamach prasy demokratycznej a nawet i socjaldemokratycznej. Wobec takiej sytuacji nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na mowę posła socjaldemokratycznego, Shmidta, który przy wtórze wściekłych wymysłów ze strony prawicy oświadczył: „Żałujemy utraty wschodnich terytorjów, ale musimy się ostatecznie z tem pogodzić".

Drugi głos rozległ się z obozu młodzieży demokratycznej, z organizacji harcerzy republikańskich. W biuletynie tej organizacji opisuje jeden z ochotników i uczestników wojny z 1914-18 r. swoje przeżycia i wrażenia z podróży po Wschodnich Kresach. Pisze on:

„Zrzadka tylko słyszy się tutaj mowę niemiecką. Prusy nie dały nic temu krajowi, nie broniły nigdy ludności wiejskiej przed wyzyskiem i samowolą junkrów — obszarników. To też kraj ten nie był nigdy zniemczony i stał się wałem ochronnym polskości od Poznania po Hel. Choć nie władam językiem polskim, spotkałem się wszędzie z dobrem przyjęciem; gościnność jest cechą właściwą Polaków. Dzięki reformie rolnej i rozdrobnieniu wielkiej własności, kraj ten spolonizowany został bez reszty w ciągu jednego dziesięciolecia. To, co zrobiła tutaj Polska jest przykładem do naśladowania przez Niemcy, jest to zarazem jedyna droga do utrwalenia Prus Wschodnich — bezwzględna reforma rolna. Kraj ten był zdawna polski, niemiecką była tylko władza i sfery odgórne. Polityka antipolska nie przysporzyła sławy rządom niemieckim i w rezultacie przyczyniła się do tem silniejszej polonizacji kraju.

Opinja powyższa znalazła sobie wyraz, pisze „General Anzeiger", nie na łamach prasy polskiej, lecz w biuletynie niemieckiej demokratycznej organizacji harcerskiej. Świadczy to, iż poczucie sprawiedliwości nie zagasło jeszcze zupełnie w Niemczech, że w ojczyźnie Kanta, Goethego, Foerstera są jeszcze ludzie z cywilną odwagą".

Przytoczony powyżej artykuł „General Anzeigera" zasługuje na podkreślenie nietylko jako głos sumienia w prasie niemieckiej, ale też i z tego względu, że pismo to jest głównym organem prasowym w zagłębiu Ruhry i Westfalji, a nakład jego sięga cyfry 250.000 egzemplarzy.



Cena jednej paczki w sprzedaży detalicznej 1 złoty

Zamknięcie zakładu

PRZEMYSŁ. - SZKOLNEGO DLA INWALIDÓW.

Resze inwalidzkie poruszone zostały ostatnio wiadomością, jakoby władze państwowe postanowiły zamknąć częściowo z nadchodzącym rokiem szkolnym zakład przemysłowo - szkolny dla inwalidów wojennych w Piotrkowie.

Zakłady takie istnieją dotychczas w Krakowie, Poznaniu i Piotrkowie. W dziale szkolnym inwalidzi przechodzą dwuletni kurs nauk, ucząc się ślusarstwa, stolarstwa, rymarstwa, krawiectwa, szoferki itd.; przez cały czas nauki otrzymują bezpłatnie mieszkanie, utrzymanie, ubranie itd. Dział przemysłowy obejmuje warsztaty, zatrudniające inwalidów.

W zakładzie piotrkowskim zlikwidowany ma być dział szkolny, a podobno wkrótce potem ten sam los ma spotkać dział przemysłowy, czyliinnemi słowy ma dojść do zupełnego zamknięcia zakładu; dział przemysłowy zakładu w Piotrkowie zatrudnia 350 inwalidów, a produkcja jego roczna obliczana jest na sumę 1 miljona złotych.

Inwalidzi zabiegają wszelkiemi sposobami o utrzymanie tego zakładu, gdyż daje on zatrudnienie i uczy rzemiosła spory zastęp inwalidów.

Szkolnictwo polskie

WE FRANCJI.

Według zebranych materjałów z zakresu polskiego szkolnictwa początkowego na terenie Francji, z nauki polskiej korzysta tylko 60 pr. objętych statystyką dzieci emigrantów polskich. Na ten stan rzeczy wpływa również brak wystarczającej liczby sił nauczycielskich. Stwierdzono bowiem, że na 1 siłę nauczycielską przypada około 116 dzieci. Zważywszy, że korzystne wyniki osiągnąć można przy 40 dzieciach na 1 nauczyciela należałoby liczbę nauczycieli polskich we Francji zwiększyć o 200 pr. Innemi słowy, skład polskiego personelu nauczycielskiego wynosić winien nie jak dotąd 145 osób, lecz około 420, aby zaspokoić w tym względzie potrzeby emigracji.

Zapisujcie się do P.M.S.

Niesłychane uniemożliwienie zbiórki

na odrestaurowanie kościoła w Bobrownikach.

Z Bobrownik otrzymujemy następujące pismo:

Parafja tutejsza posiada nieduży kościół, a w dodatku drewniany i to dość stary. Jest on **mocno podniszczony i wymaga poważnego remontu.** Dach dziurawy, do kościoła leje się podczas deszczu, deski ścian zgniłe wołają o zamianę i odmalowanie, wreszcie odrapane parkany należałoby też do porządku doprowadzić.

Ludność tutejsza od 26 lat nosiła się z zamiarem wybudowania nowego kościoła. Zebrała na ten cel jeszcze przed wojną olbrzymią sumę pieniędzy, lecz ta przepadła w kasach państwowych i gminnych. Nie mając znikąd pomocy, straciła wszelkie nadzieje wybudowania nowego kościoła. Zniszczony kościół stary ratować trzeba, temwięcej, że ze strony komisji sanitarnej i policji tutejszy zarząd parafjalny otrzymał już niejednokrotny nakaz przeprowadzenia remontu.

Parafja, w **osobie proboszcza ks. Władysława Marcinkowskiego,** bardzo wcześnie, **gdyż już 24 czerwca br. zwróciła się pismem do starostwa w Będzinie z prośbą o udzielenie zezwolenia na urządzenie sprzedaży znaczka i publicznej zabawy w dzień odpustu parafjalnego św. Wawrzyńca.** W dniu 7 sierpnia zgłosił się w starostwie p. Stanisław Kubański w sprawie powyższej i **otrzymał ustną odpowiedź, wyrażającą zgodę na urządzanie imprez.**

Rzecz dziwna! **Odpust postanowił wykorzystać zarząd tutejszego domu ludowego imienia marsz. Piłsudskiego** i podobno bez zezwolenia władz urządził zbiórkę, przyczem miejscowa policja postanowiła udzielić mu wytężonej pomocy, miażdżąc wszelkie usiłowania parafjan do zebrania pieniędzy, potrzebnych na remont kościoła. Gdy kwestarze nasi wyszli na ulicę zostali rozpędzeni przez policję, która tego dnia okazała wyjątkową gorliwość w wykonaniu swego obowiązku. „Nie macie pozwolenia" wołali, mimo że posterunek policji w Bobrownikach w sobotę otrzymał oficjalne zawiadomienie o zbiórce na kościół.

Policja otoczyła równocześnie troskliwą opieką kwestarzy domu ludowego, który jak dla ironji i pośmiewiska nie przerywali kwesty nawet podczas sumy i kazania, przeszkadzając w odprawianiu nabożeństwa. Nasi kwestarze, spędzeni przez policję, zaniechali zbiórki.

Lecz o dziwo, ktoś doniósł policji, że tuż przed kościołem na cmentarzu kościelnym stoi stolik, a na nim znajduje się tacka, na którą dobrzy parafjanie, miłujący swój starożytny kościołek, składali ofiary. Policja nie zastanawia się, co czyni, lecz buńczucznie wkracza na teren kościelny, pełna zadowolenia, że nawet w kościele dopatrzyła się przekroczenia prawa, i wydaje rozkaz usunięcia tacki. Tego już było za wiele. Rozkaz wydano ks. Marcinkowskiemu, który jako proboszcz i gospodarz kościoła nietylko, że nie usłuchał polecenia, ale wezwał policję do bezzwłocznego usunięcia się z terenu kościelnego. Wezwanie swoje musiał ks. proboszcz kilkakrotnie powtórzyć, gdyż policja terenu kościelnego nie chciała opuścić. Kto wie, coby się stało, gdyby nie było przy tem księdza. Z pewnością na miejscu poświęconem doszłoby do bójki z tłumem.

A teraz zapytanie, kogo tak mocno broniono w dniu katolickiego odpustu? Tych, którzy do kościoła nie chodzą, na potrzeby kościoła nie dają, dla których nie odpust, ale zgromadzenie ludzi podczas odpustu było potrzebne, tych którzy podszywają się pod miano Marszałka, ale w postępowaniu swojem nie są zgodni z jego ideologją, tych, którzy używają imienia Józefa Piłsudskiego, ale chyba dlatego, aby władzom naszym zamydlić oczy i wydostać od nich pieniądze na swoją partyjną placówkę, jaka jest dom ludowy w Bobrownikach. Czyście widzieli ich w kościele w dniu najuroczystszym dla Marszałka, jakim jest dzień 19 marca, czy wiecie, jak dzień ten uczcił dom ludowy, noszący nazwę Józefa Piłsudskiego, czy nie wiecie, że oprócz partji nikt we wsi z domu tego nie korzysta, nie mówiąc o instytucjach społecznych że sali dać nie chciał nawet na takie obchody narodowe, jak rocznica niepodległości Polskiej?!

Opinja jest jedna. Żywimy niepłonną nadzieję, że władze wyższe zajmą się tą sprawą.

K. P.

GŁOSY PUBLICZNE.

Piwo warzą w Czeladzi.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Półtora miesiąca trwa wojna domowa w Czeladzi. Przez stosunki, przez intrygi wprowadzony został do nas na burmistrza p. Ryszard Piwowar.

Dostaliśmy zatem prędko nowego burmistrza, lecz jeszcze prędzej okazało się, że nabytek wcale nieszczególny: na sprawach miejskich nic się nie zna, pracowity jest dopiero od 11-ej, a o 2-ej popołudniu już jest zmęczony, czas spędza albo w sejmiku na nauce, albo na niepotrzebnych wyjazdach.

To też Rada miejska prędko spostrzegła się, że podsunięto jej jajko kukułcze, i znakomitą większością głosów oświadczyła p. Piwowarowi, że z usług jego dla miasta korzystać nie zamierza.

A tu się stała rzecz śmieszna: p. Piwowar powiada, że chociaż stanowisko swoje Radzie zawdzięcza, to ustąpić nie myśli, bo to niby o nim tylko pan minister decydować może i to tylko za przestępstwo. Może po adwokacku, to tak by wypadało. Pewno, że za nadużycia pan minister nietylko z urzędu złożyć może, ale nawet do kryminału wsadzić powinien. Ale przecież nie o to chodzi.

Sprawa jest jasna, że z chwilą gdy Rada oświadcza, że do burmistrza zaufania nie ma, **to Rada jest wolną od odpowiedzialności za gospodarkę p. burmistrza.**

Do warzenia piwa przyczynia się głównie Wydział powiatowy, który ogromnie naszego Piwowara popiera. Przypominają się jednak niedawne czasy jak to Wydział popierał bardzo ś. p. komisarza Marczyńskiego — jakie to ciężkie długi z tego popierania dla miasta pozostały. Teraz znów Wydział chce wbrew woli Rady wepchnąć swego protegania. A za skutki tego musi płacić miasto Czeladź.

Panowie członkowie Wydziału powiatowego powinni pamiętać, że **sami pochodzą z wyboru i że istotą samorządu jest swoboda, a nie gwałt.**

Przedstawiciele ludności są odpowiedzialni za gospodarkę w mieście i oni to tylko powinni stanowić kto ma być wykonawcą ich uchwał. Nie przystoi aby Wydział powiatowy wałczył z przedstawicielami ludności o poradę dla p. Piwowara. Ta walka musi się szkodliwie odbijać na interesach miasta — a przecież do tego Wydział nie jest powołany.

Jeżeli władze nadzorcze lekceważą wolę samorządu, a za wszelką cenę chcą utrzymać p. Piwowara, to niech **rozwiążą Radę miejską, i niech piwo warzą.**

S. W.

Zapisujcie się do Polskiego Czerwonego Krzyża.

O nadzór

NAD KOMUNIKACJĄ AUTOBUSOWĄ

Od pewnego czasu władze zajęły się autobusami, żądając urządzenia w nich różnych inowacyj, nb. nikomu nie potrzebnych, w postaci np. autografów gaśnic i tp. urządzeń, natomiast sprawie komunikacji autobusowej mało poświęcono uwagi.

Istnieją wprawdzie rozkłady jazdy, lecz przestrzeganie rozkładu jest w wielu wypadkach uzależnione od dobrej woli właściciela. Pozatem na niektórych linjach komunikacja tak jest zorganizowana, że do pewnej miejscowości można się dostać autobusem tylko z rana lub wieczorem i tego samego dnia już z niej nie można wrócić, to też unormowanie komunikacji jest rzeczą konieczną i byłoby pożądanem, aby władze zajęły się tem i odpowiednio sprawę uregulowały.

Wreszcie stan niektórych autobusów pozostawia wiele do życzenia i tutaj również należałoby wzmocnić nadzór, a niedomagania te możnaby usunąć, gdyby nad komunikacją autobusową istniała stała kontrola, czego, niestety, nie można się doczekać.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

14 CZWARTEK	**Dziś** Wigilja Euzeb.
	Jutro Wniebow. N.M.P.
	Wschód słońca 4 m. 16.
	Zachód „ 19 m. 5.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — Pat i Patachon" w Luna Parku.

Kino „Palace" — „Kwiat bagna".

Kino „Czary" — „Trujące usta".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

Cwartek 14 sierpnia.

11.58 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 15.50 Odczyt p. t. „Warunki rozwoju turystyki samochodowej w Polsce" — wygł. R. Morsztyn (P. R. Warszawa). — 16.15 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. — 16.35 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 „O wielkim Brazylijczyku Ruy Barbosa" — opowie p. St. Małachowski (P. R. Warszawa). — 18.00 Koncert solistów (P. R. Warszawa). — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski. Zegar z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Komunikaty. — 20.05 Intermezzo muzyczne. — 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. — 21.30 Słuchowisko (P. R. Warszawa). — 22.00 Felieton p. t. „Kij w mrowisku" — wygł. red. Stanisław Poraj (P. R. Warszawa). — 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram. — 23.00 Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

× **ZMIANY W UMUNDUROWANIU STRAŻY POŻARNYCH.** Główny Związek straży pożarnnych wprowadził następujące zmiany w umundurowaniu straży pożarnych: Zasadniczy emblemat używany na guzikach, naramiennikach, czapkach i klamrach pasów galowych — hełm ze skrzyżowanemi toporami i wieńcem laurowym u dołu zastąpiony został kulą z symbolicznemi płomieniami od góry. Na kuli będą umieszczane litery początkowe nazwy województwa, do którego dana straż należy. Na hełmach będą wyryte napisy: Och. Straż Poż. w Y... oraz na kuli będzie herb danego województwa. Specjaliści będą nosić na lewym rękawie munduru odznaki na granatowym kółku z sukna haft odpowiedniego wzoru według specjalności. Dla szeregowców i podoficerów haft jest czerwony, dla oficerów — srebrny. Straże fabryczne i lotniskowe będą miały hafty na suknie formatu owalnego.

× **OBCHÓD „CUDU NAD WISŁĄ" W GRODŹCU.** W piątek 15 sierpnia rb. odbędzie się w Grodźcu obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą" z następującym programem: Godz. 9 m. 45 — zbiórka wszystkich organizacyj społecznych, sportowych, przysposobienia wojskowego, kulturalno - oświatowych na placu przed kościołem; O godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo, które odprawione zostanie przed ołtarzem ustawionym w bramie cmentarza kościelnego; kazanie okolicznościowe wygłosi ks. prob. Bilski. Po nabożeństwie organizacje udadzą się pochodem do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie wygłoszone zostaną przemówienia, poczem pochód zostanie rozwiązany.

Komitet apeluje do organizacyj, aby licznie przybyły na uroczystość, manifestując tem swe uczucia dla pięknej rocznicy „Cudu nad Wisłą".

× **MŁODZI OBOZU WIELKIEJ POLSKI.** Dnia 12 sierpnia rb. w Dąbrowie Górn. odbyło się zebranie Młodych Obozu Wielkiej Polski. Na zebraniu został wygłoszony referat „Zmierzch romantyzmu" przez p. Tadeusza Sobolewskiego, akademika z Krakowa. Po referacie przeprowadzono ożywioną dyskusję.

× **SPROSTOWANIE.** W artykule zamieszczonym w numerze wczorajszym pt. „Cóż na to Izba przemysłowo-handlowa?" — zaszła pomyłka: w ustępie, w którym mowa o świadczeniach płaconych za pracowników piekarskich powiedziano, że komisja cennikowa przeznacza przy 100 kg. wypieku 80 gr., „gdy tymczasem świadczenia wynoszą 6 złotych". Otóż 6 zł. wynoszą świadczenia za dniówkę (wypiek 270 kg.), zatem w proporcji do 100 kg. wynoszą około 2 zł. 40 gr. W każdym razie różnica pomiędzy sumą przyznawaną przez komisję cennikową a faktycznemi świadczeniami jest trzykrotna.

Również przy czynszu za lokal zaszła pomyłka: powinno być 60 zł., a nie 30 zł. miesięcznie.

× **WPISY DO WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO W KRAKOWIE** na rok akadaemicki 1930-31 rozpoczynają się 1 września 1930 r. Przy wpisie należy przedłożyć świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej, dokument, stwierdzający uregulowanie stosunku do służby wojskowej oraz 3 fotografje. W r. 1929-30 wpisało się do W. S H. w Krakowie 1115 osób. Dalsze szczegóły w programie, który wysyła sekretarjat W. S. H. w Krakowie.

× **KOLPORTER BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ.** Żandarmerja wojskowa aresztowała Stefana Domańskiego, przebywającego na ćwiczeniach wojskowych w 75 p. p. w Królewskiej Hucie i doprowadziła go do urzędu śledczego w Sosnowcu. Domański aresztowany został pod zarzutem rozrzucania odezw komunistycznych w dniu 30 ub. m. w Dańdówce. W dniu wczorajszym Domańskiego przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

× **POSIEDZENIE ZARZĄDU MIASTA CZELADZI.** Ostatnie posiedzenie zarządu m. Czeladzi odbyło się przy udziale jednego tylko członka. Brak było wiceburmistrza Bergera, który bawi na urlopie oraz burmistrza Piwowara, który wyjechał w sprawach urzędowych. W posiedzeniu zatem wzięli udział tylko sami ławnicy: Spyrzyński, Nobis i Solarz. Ci dwaj ostatni zostali podobno przez władze nadzorcze zawieszeni w urzędowaniu, dotychczas jednak nie otrzymał zawiadomienia urzędowego.

× **NA KOLONJACH LETNICH W MSZANIE DOLNEJ.** Przed trzema dniami burm. Czeladzi p. Piwowar w towarzystwie lekarza miejskiego i sekretarza Magistratu odwiedził kolonje letnie dziatwy szkolnej z Czeladzi, urządzone przez Magistrat w górskiej miejscowości Mszanie Dolnej. Zdrowa i bardzo ładna okolica, należyta opieka i odżywianie dziatwy, co uwidacznia się w jej wyglądzie i zadowoleniu, wywarły b. dodatnie wrażenie na przedstawicieli miasta.

PARODJA KALKULACJI CEN

kto decyduje ile ma być soli w chlebie?

Wczoraj pisaliśmy o systematycznem anarchizowaniu życia gospodarczego przez komisje cennikowe, exemplum — komisja cennikowa w Sosnowcu. Dla lepszego zilustrowania śmieszności, jakie dzieją się w czasie operacji kalkulacyjnej warto przytoczyć jeszcze kilka przykładów. Zaznaczyć przytem trzeba, że w komisji, która ostatnio drobiazgowo badała sprawę ustalenia ceny na pieczywo, zasiadali przy udziale delegata wojewódzkiego p. Reszke: ławnik Dobrowolski, jako przewodniczący (2 głosy), dyrektor piekarni mechanicznej w Sosnowcu p. Fuchs, przedstawiciel m. Dąbrowy i 4 przedstawiciele piekarzy. Nad poszczególnemi pozycjami kalkulacyjnemi odbywało się głosowanie, przyczem

3 pierwsze osoby miały pięć głosów, a 4 przedstawiciele piekarń—4 głosy.

W takiej sytuacji wyniki głosowania z góry były przesądzone. I w takich warunkach te trzy osoby „fachowcy piekarscy", zadecydowały, że na 160 kg. mąki potrzeba nie 2 kilogr. soli, a 1.2 kilograma, że węgla wystarczy na dniówkę 10 kilogr., że światła wy pali się tylko na dniówkę za 0.85 groszy, że na opłacenie czynszu wystarczy 65 złotych miesięcznie itd.

No i nad temi sprawami głosuje się.

Głosuje się ile soli ma piekarz używać do wypieku chleba.

Czy to czasami nie jest parodja kalkulacyj? Głosuje się następnie jaki procent potrzeba na remont pieców i urządzenia, na jaki czas wystarczy „pomiotło", ile płacić kobiecie za utrzymanie czystości w piekarni itd. itd. Odrzuca się przytem zupełnie słuszne żądanie piekarzy wliczenia do kalkulacji utrzymania, daj my na to konia do rozwożenia pieczywa. Żądanie to jest najzupełniej słuszne w sytuacji, w której komisja cennikowa

wylicza niemal na gramy co ma być użyte do wypieku

i konstruuje niemal recepty wypieku.

Gdyby system obliczania przez „komisję cennikową" był nieco inny to niewątpliwie i piekarze nie wysuwaliby tego rodzaju postulatów. Ale skoro działalność komisji cennikowej idzie tak daleko, że określa się przedsiębiorcy maksymalny trzy procentowy zysk, to w takich warunkach

jest zupełnie uzasadnionem stanowisko przedstawicieli piekarń.

Nie ulega wątpliwości, że komisja cennikowa ujmuje zagadnienie w w wysoce nierealny sposób. Trudno, też, aby w tej sytuacji, mogło dojść do jakiegoś porozumienia. Sporządzony został przeto odpowiedni protokół, który przesłany zostanie do województwa, przyczem dla sprawdzenia kilku pozycyj, powołana ma być

komisja ekspertów.

Dość burzliwe obrady, a w szczególności mocne i zdecydowane stanowisko p. Wł. Witkowskiego, który, czarne na białem, dowiódł

nonsensowności obecnego systemu kalkulacyjnego,

wywołało gniew i niezadowolenie niektórych członków komisji. I o dziwo, w „krótkim czasie", bo w dwa czy trzy dni po naradach, u przedstawicieli piekarzy, którzy brali udział w naradach i najmocniej stawiali sprawę pojawiła się w nocy, o g. 1-ej — komisja sanitarna

poszukując robaków... w koszyczkach.

Należy przypuszczać, że ta nocna wizyta nie miała żadnego związku z burzliwemi naradami, choć odbyła się ona, dziwnym zbiegiem okoliczności, u delegatów piekarzy, którzy brali udział w konferencji.

Mniejsza o te drobnostki. Na czem jednak polega cała nielogiczność w obecnym systemie krępowania przedsiębiorstw piekarskich i niesłychane wprost kuratela nad przedsiębiorstwem piekarskim. Bo jest w tej chwi li zupełnie jasnem że przy takim systemie komisji cennikowa w której większość mogą mieć 3 osoby nad 4 osobami, jest panem życia i śmierci piekarzy, ustalając ceny, które mogą albo umożliwić egzystencję, albo, jak się to obecnie dzieje

doprowadzają do zniszczenia.

Otóż między innemi komisja cennikowa zapomina o tem, że w przedsiębiorstwach piekarskich istnieje ograniczenie produkcji (zbiorowa umowa z dnia 12 sierpnia 1927 r. mówi, że maksymalna wydajność czeladnika wynosi w ciągu 8 godz. 175 boch. 2 kg. chleba) oraz, że robocizna w piekarniach Zagłębia Dąbrowskiego jest

o 20 proc. wyższa aniżeli na G. Śląsku.

W dalszym ciągu komisja cennikowa zamiast ustalać maksymalną cenę, na podstawie rzeczywistych kosztów produkcji,

uzurpuje sobie prawo decydowania co i jak powinno się robić

i wyznacza najniższe stawki, nawet nierealne (jak to ma miejsce ze świad czeniami, które na dniówkę wedle obliczenia komisji wynoszą około 2 i pół złotych, a wedle obliczenia piekarzy około 6 złotych; podobnie jak z węglem, który komisja na 270 kg. mąki przeznacza 80 kilogr., a piekarze wypalają 120 kilogr. itd.), wskutek czego ceny ustalone przez komisję cennikową są zupełnie nierealne są czynieniem konsumentom dobrodziejstwa z kieszeni piekarzy. Ujmując zaś tę kwestję z zasadniczego pun ktu widzenia trzeba stwierdzić, że funkcjonowanie tego rodzaju komisyj cennikowych jest anarchizowaniem życia gospodarczego, jest niemoralnem,

godzi w swobodny rozwój prywatnych przedsiębiorstw.

Komisja cennikowa w obecnych czasach, przy silnie rozwiniętej konkurencji, przy istnieniu piekarni mechanicznej obliczonej na masową produkcję, jest

szkodliwym przeżytkiem,

który jaknajszybciej powinien być zlikwidowany. I kto wie czy wówczas nie mielibyśmy tańszego i lepszego pieczywa.

OBCHÓD „CUDU NAD WISŁĄ"

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ.

Jak już donosiliśmy, w lipcu powstał w Dąbrowie Górniczej komitet obchodu dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą", złożony z przedstawicieli miejscowych organizacyj społecznych. W początkach sierpnia odbyło się zebranie przedstawicieli zaproszonych organizacyj, na którem ustalono program obchodu „Cudu nad Wisłą" **w piątek 15 sierpnia r. b.**

Program obchodu przewiduje: o godz. 8 rano zbiórka organizacyj ze sztandarami na placu przed „Ogniskiem", skąd wyruszy pochód do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie pochód uda się do sali kina „Kometa", gdzie odbędzie się **akademja**, na której przemawiać będzie mecenas Stypułkowski z Warszawy.

Komitet apeluje do mieszkańców Dąbrowy Górniczej, aby zechcieli wziąć liczny udział w tej uroczystości, dając tem wyraz swoich uczuć **dla bohaterskiego wysiłku żołnierza polskiego wraz z całym narodem**, w pamiętnych dniach sierpniowych roku 1920. Komitet obchodu „Cudu nad Wisłą" prosi również właścicieli domów, aby w dniu tym **zechcieli udekorować domy flagami narodowemi.**

Organizacje biorące udział w pochodzie proszone są o punktualne stawienie się ze sztandarami, przed „Ogniskiem", o godz. 8 rano.

W ZAWIERCIU.

Prezydjum Rady miejskiej ogłosiło następującą odezwę:

Obywatele!

Roku 1920 burza od wschodu niosła na urodzajne i spokojne niwy nasze tumany piasku lotnego, pędziła fale czerwonego potopu.

Zasypać zalać zniszczyć Polskę! Niech ginie!

Sternicy ówcześni — wodzowie narodu krzyknęli: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie"! Naród na zew ten odkrzyknął: Gotowiśmy! Niesiemy w ofierze dla Ojczyzny — Polski nasze mienie, nasze życie, naszą krew. Prowadźcie nas!

Wspólny wysiłek narodu doprowadził wojnę do zwycięskiego końca: Pokoju.

15 sierpnia — dzień przełomowy. Aż dotąd szły spiętrzone fale zagłady zniszczenia na cichą przystań Polskę — a odtąd odpłynęły i odpływały od brzegów ojczyźnianych coraz dalej — dalej — dalej...

Rok 1930 — 15 sierpnia. 10 lat upłynęło od onej chwili.

Obywatele! Uczcijmy te chwile — „Cudu Bożego" jedności, młodości...

Obywatele! W onej chwili uczcijmy Tych, co od nas wówczas w purpurze krwi ofiarnej odeszli.

Wraz z wieńcami złożonemi na ich grobach niech spłynie z ust naszych szept:

Błogosławieni bądźcie duchy ofiarne od Pana żeście z ciał, krwi, życia, uczynili wał ochronny, za którym my dziś żyjący, wolni, ufni wznosim serca w podzięce do Boga... Spokojni ręce przykładamy do pługa pracy...

Obywatele! Uczcijmy i Tych, co pozostali, a którzy naczelnem kierownictwem, radą i pracą wyrwali Ojczyznę z toni...

Obywatele! Dzień 15 sierpnia — dzień Bożej Matki — dzień jej tryumfu — dzień naszego tryumfu radości, dzień wzrastającej świadomości, że naród zjednoczony miłością i błogosławieństwem Bożem — silny. niezwyciężony...

Prezydjum Rady miejskiej miasta Zawiercia.

Uroczystości 10-lecia „Cudu nad Wisłą" odbędzie się według następującego programu:

W czwartek dnia 14 sierpnia b. r. O godzinie 10 Msza żałobna za poległych, o godz. 19 zbiórka wszystkich organizacyj wojskowych, półwojskowych, sportowych, przedstawicieli organizacyj społecznych i związków zawodowych etc., o godz. 19.20 wymarsz na groby poległych z ran w wojnie z 1920 r. i złożenie wieńców, o godz. 20.30 capstrzyk, — straże pożarne proszone są o zabranie z sobą pochodni.

W piątek dnia 15 sierpnia b. r. — o godz. 8 — zbiórka wszystkich wszystkich organizacyj wojskowych, półwojskowych, sportowych, przedstawicieli organizacyj społecznych, związków zawodowych etc. na boisku T. A. Z.; o godz. 8.40 — wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo; o godz. 10 — wymarsz do płyty Nieznanego Żołnierza: zapalenie znicza, złożenie wieńca i oddanie salwy honorowej; o godz. 10.20 — pochód ul. 3-go Maja; o godz. 14.30 do 17 — koncert orkiestry w alejce obok płyty Nieznanego Żołnierza; o godz. 14.30 — bezpłatne przedstawienie dla dzieci w Domu ludowym T. A. Z.; o godz. 19.15 — uroczyste akademje w Resursie rzemieślniczej i w Domu ludowym; o godz. 8 do 17 — organizacje o charakterze wojskowym wystawią wartę honorową przed płytą Nieznanego Żołnierza. Warta zmieniać się będzie co godzinę.

MATKO! NIE ŻAŁUJ DZIECKU CUKRU



CUKIER WZMACNIA KOŚCI

W każdej postaci: cukierki, marmelady, czekolada, konfitury, soki etc. — cukier daje siłę i zdrowie.

Czeladź

BEZ BURMISTRZA?

Na onegdajszem posiedzeniu zarządu miasta Czeladzi, na prośbę wiceburmistrza Bergera uchwalono udzielić mu 6-tygodniowego płatnego urlopu wypoczynkowego. W związku z tem kursuje pogłoska że p. Berger, który podobno opuścił dotychczasową swą posadę w Kasie chorych, po urlopie nie powróć już na stanowisko wiceburmistrza i na stałe zamieszka w Zakopanem. Jak widać z tego, nieszczęsna Czeladź wiecznie doznawać będzie wstrząsów i niespodzianek. Wiceburmistrza Bergera zastępuje ławnik Spyrzyński.

× **PROGRAM OBCHODU ROCZNICY „CUDU NAD WISŁĄ" NA PIASKACH.** Program obchodu rocznicy „Cudu nad Wisłą" na Piaskach, jest następujący: W sobotę dnia 16 bm. o godz. 7.30 wiecz. zbiórka wszystkich organizacyj na dziedzińcu szkoły policyjnej, a następnie capstrzyk, W niedzielę dnia 17 bm. rano zbiórka wszystkich organizacyj, poczem nastąpi wymarsz na obchód rocznicy do Czeladzi.

× **OTWARCIE POCZTY W BOBROWNIKACH.** Dzięki staraniom miejscowego zarządu parafjalnego otwarty został w Bobrownikach tak potrzebny urząd pocztowo - telegraficzny. W ubiegłą niedzielę odbyło się poświęcenie lokalu, którego dokonał dziekan z Sączowa ks. A. Senko. Po akcie poświęcenia przemawiał sołtys p. J. Duda i p. A. Bacia. Urząd pocztowy, do którego prócz Bobrownik należą wsie: Dobieszowice, Żychcice, Kamyce i Namiarki, rozpoczął czynności od poniedziałku dnia 11 bm. Mieści się on w lokalu starej plebanji obok kościoła, oddanym bezpłatnie przez zarząd parafjalny. Przy sposobności trzeba dodać, iż dzięki zabiegom zarządu parafjalnego uzyskano pozwolenie na otwarcie w Bobrownikach centrali telefonicznej, która w najbliższym czasie zostanie uruchomiona i oddana do użytku.

× **WYWOŁYWANIE POPŁOCHU.** W swoim czasie, na skutek skarg ludności, zwróciliśmy uwagę na wysoce niewłaściwy zwyczaj, stosowany w naszych tramwajach, gdzie motorniczy, pragnąc pobudzić podróżnych do szybszego wsiadania lub wysiadania, dawał sygnały dzwonkiem, co wywoływało istny popłoch, gdyż nieświadomi uważali to za sygnał odjazdu i z niesłychanym pośpiechem opuszczali tramwaj, gubiąc rzeczy, lub wpadając pod przejeżdżające pojazdy. Po ukazaniu się notatki, niewłaściwość ta ustała, aliści obecnie znów otrzymujemy podobne skargi, a ponieważ stwierdziliśmy ich prawdziwość, zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę dyrekcji tramwajów w przekonaniu, że wydane zostanie zarządzenie, zabraniające stosowania niedopuszczalnego zwyczaju, który prócz wywoływania popłochu, może spowodować smutne i niepożądane następstwa.

× **Z MIESZKANIA** Estery Sztajnbrecher w Będzinie (Podwale 2) skradziono podczas nieobecności domowników bieliznę wartości 425 zł. O kradzieży poszkodowana zawiadomiła **policję.**

Kronika Zawiercia.

× **WIEŃCZENIE GROBÓW.** Organizacje i osoby, pragnące złożyć wieńce na grobach żołnierzy, poległych w r. 1920, winne bezwarunkowo dziś o godz. 7.20 wieczorem wyruszyć z ulicy Paderewskiego, aby już około godz. 7.30 być na cmentarzu i ustawić się w miejscu, wskazanem przez kierownika obchodu.

× **WIECZORNICA W DOMU RZEM.** Zapowiedziana na piątek o godz. 7 i pół wieczorem wieczornica w Domu rzemieślniczym zapowiada się bardzo interesująco i okazale. Odczyt pt. „Refleksje nad Cudem nad Wisłą” wygłosi p. mag. Stanisław Pasierbiński. W części koncertowej wezmą udział p. M. Pasierbińska i p. K. Figura oraz orkiestra Związku „Odrodzenie”. Pozatem wypowiedziane będą okolicznościowe deklamacje. Wejście na wieczornicę bezpłatne za zaproszeniami.

× **DEKORACJA DOMÓW.** Z okazji 10 rocznicy „Cudu nad Wisłą” prezydjum Rady miejskiej wzywa wszystkich mieszkańców miasta do udekorowania domów, balkonów, wystaw i okien chorągwiami i emblematami narodowemi.

× **ŻARKI W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ.** Staraniem Stowarzyszenie młodzieży katolickiej w Żarkach wczoraj odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze poległych bohaterów pod Warszawą podczas najazdu bolszewickich barbarzyńców. Dnia 15 bm. wieczorem odbędzie się uroczysta akademja, na którą złożą się: śpiewy, deklamacje, odczyt wygłoszony przez p. L. Przybytniowskiego i przedstawienie amatorskie na tle wypadków związanych z obroną kraju i odzyskaniem niepodległości.

× **JAK W PUSZCZY.** Onegdaj wieczorem około godz. 11 koleją przybyło kilka osób do Zawiercia celem odwiedzenia znajomych, zamieszkałych przy ul. Podleśnej. Na dowrcu nie było dorożki, przybyli nie znali Zawiercia, zwrócili się więc do policjanta na stacji o wskazanie ul. Podleśnej. Policjant nie wiedział. Przyjezdni w poszukiwaniu tej ulicy zaszli aż na Argentynę, zapytywali wielu przechodniów, nikt jednak ul. Podleśnej nie umiał wskazać, pomimo że właśnie przy tej ulicy mieszczą się składy monoplu spirytusowego. Dopiero po trzech godzinach jednemu z przyjezdnych przypomniało się, że przy tej ulicy znajdują się składy monopolu spirytusowego i to dopiero ułatwiło odszukanie nieznanej ulicy.

W Zawierciu nowe ulice powstają jak grzyby po deszczu. Ktoś im nadaje nazwy, o których nawet zarząd miasta i Rada miejska nie wiedzą. Trudno się dziwić policjantowi, że nie zna wszystkich ulic, bo częstokroć nawet mieszkańcy pewnej nowej ulicy nazywają ją różnie. Ale tem prędzej należy przystąpić do uregulowania tej sprawy. Dla przyjezdnych, nieznających labiryntu tutejszych uliczek, powinno się przygotować chociażby plan orjentacyjny miasta, który powinien znajdować się pod opieką dyżurnego policjanta na stacji kolejowej.

× **Z CECHU RZEŹNICZO - WĘDLINIARSKIEGO** otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Zarząd cechu rzeźniczo-wędliniarskiego w Zawierciu zwraca się uprzejmie do wielce poczytnego pisma, jako organu największego w Zagłębiu, o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia treści artykułu z dnia 7 bm. Nieprawdą jest, jakoby starszy cechu zaniedbywał swe obowiązki względem poddania egzaminowi czeladniczemu terminatorów cechu rzeźniczo - wędliniarskiego w Zawierciu, natomiast prawdą jest, że rzeczywiście starszy cechu interesował się tą sprawą i w miesiącu marcu rb. nietylko rozklelł w rzeźni miejskiej w widocznem miejscu ogłoszenie, aby kandydaci lub zainteresowani mistrzowie złożyli wszelkie wymagane przez ustawę rzemieślniczą dokumenty, zarazem opłatę egaminacyjną w łącznej kwocie 40 zł. na rzecz Izby rzem. w Kielcach, ale nawet zamiejscowych powiadamiał listownie. Jak wynika z powyższego, nie jest winą starszego cechu, ale niektórych poszczególnych mistrzów. którzy zwlekali z dokumentami i opłatą egzaminacyjną, której jeden z tych panów po dzień dzisiejszy nie uiścił. chociaż kilkakrotnie był upominany. Z tego powodu wszystkie potrzebne do wyzwolin czeladniczych dokumenty, 6 terminatorów. wraz z opłatą tylko za pięciu. zostały przesłane z opóźnieniem w miesiącu czerwcu rb. do Izby rzem. w Kielcach. Co się tyczy sztandaru cechowego, nieprawdą jest jakoby znajdował się on bez opieki i by rządził nim, kto chce i jak chce, natomiast prawdą jest, że sztandar znajduje się w należytej opiece i poszanowaniu, a rządzi nim starszy cechu. Jeżeli ostatniemi czasy był wzięty do oddania ostatniej usługi jednemu ze zmarłych mistrzów, to z wiedzą starszego cechu na skutek prośby mistrzów cechu.

×**ZA URZĄDZENIE ZEBRANIA** nielegalnego, bez zezwolenia władzy w mieszkaniu własnem pociągnięto do odpowiedzialności Władysława Gomółkę, ul. Ogrodowa 39.

× **ZA NIEPORZĄDKI SANITARNE** ukarano Rajzlę Lichtenfeld, ul. Piłsudskiego 25.

MIĘDZYMIASTOWE ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE

w Czeladzi.

Jutro, w związku z obchodem 10-lecia Cudu nad Wisłą w Czeladzi, na boisku tow. Saturn odbędą się

wielkie zawody międzymiastowe w lekkiej atletyce,

w których udział wezmą zawodnicy **Czeladzi, Sosnowca, Będzina i Dąbrowy.**

Do zawodów tych, które będą przeglądem dotychczasowego dorobku i siły na polu wychowania fizycznego, staną największe ośrodki Zagłębia, ażeby w szlachetnej rywalizacji osiągnąć jaknajlepsze wyniki. Pewnem więc jest że każde z miast postara się o wystawienie jaknajlepszych zawodników.

Program zawodów, przewiduje następujące konkurencje: skok w dal i wzwyż, rzut kulą, dyskiem i oszczepem, bieg 100, 400, 800, 1500, 3000 i 5000 mtr., oraz biegi sztafetowe.

Czeladź onegdaj urządziła eliminacyjne zawody, po których przypuszczalny skład reprezentacji przedstawiałby się następująco: Zieliński, Przybyłek, Mucha, Piątkowski, Koper, Piwek, Szczepanik, Hoszelski, Konieczny, Jaworek, Szczepanik, Kołodziej i Uchto. Skład ten nie jest ostateczny mogą bowiem zajść jeszcze pewne zmiany. Każda konkurencja obsadzona będzie przez dwuch zawodników z każdego miasta.

Dla zwycięzców przewidziane są nagrody, przyczem reprezentacje walczyć będą także o nagrodę wędrowną m. Czeladzi. Ze względu na udział zawodników, jak również i program, zawody te będą **jedną z największych dotychczas imprez tego rodzaju w Zagłębiu,** to też wśród sportowców, spodziewających się niezwykle ostrych i emocjonujących walk, budzą wielkie zainteresowanie.

Organizacją zawodów kieruje referent sportowy miejskiej komisji W. F. i P. W. p. Zdzisław Czarnomski.

Trup młodej kobiety

w lasach olkuskich.

Przechodzący w dniu 12 b. m. przez las olkuski w obrębie wsi Żurada, gm. Bolesław, 14-letni Stefan Spyra z Polisa, natknął się

na trupa młodej kobiety

i zameldował o tem na posterunku w Olkuszu.

Na miejsce udali się sędzia śledczy z Olkusza i komisarz P. P. pow. Olkuskiego.

Jak się okazało, trup leżał pod działaniami atmosferycznemi

przeszło miesiąc,

uległ więc częściowemu rozkładowi. Żadnych dokumentów przy trupie nie znaleziono, ani też narazie nazwiska nie ustalono. Na ciele nie znaleziono żadnych śladów zbrodni.

Prowadzone energiczne dochodzenie w najbliższych dniach ustali nazwisko zmarłej i przyczynę śmierci.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Spadek transportów na kolejach.

Ogólny naładunek na kolejach państwowych w lipcu zmniejszył się w porównaniu z rokiem ubiegłym przeciętnie o 4.240 wagonów, tj. o 21 pr.

Z poszczególnych towarów zmniejszył się przewóz węgla o 1.552 wagonów dziennie, ładunków aprowizacyjnych i rolniczych o 200 wagonów, surowców dla przemysłu fabrycznego o 125, materjałów budowlanych o 240 wagonów, produktów przemysłowych o 200 wagonów.

Z przytoczonych cyfr wynika, iż obrót dóbr materjalnych, zarówno tych, które przeznaczono do konsumcji, jak i wytwórczych, jest znacznie niższy od zeszłorocznego. Fabryki zużywają mniej węgla i surowca, kraj konsumuje mniej towarów gotowych. Zastój trwa.

Eksportowano zagranicę 3.276 wagonów ładunku towarowego dziennie co w porównaniu z lipcem ub. r. oznacza również spadek 21-procentowy.

Kronika gospodarcza.

NOWA POŻYCZKA SZWEDZKA DLA POLSKI? Tygodnik „L'Economiste Francais” pisze ostatnio co następuje: W roku 1925 rząd polski wydzierżawił trustowi szwedzkiemu monopol zapałczany. Umowę podpisano na lat 20 a trust szwedzki dał rządowi polskiemu awans 6 milj. dol. Wykonanie umowy dotychczas nie napotykało trudności. Jednak obie strony nie są zadowolone. Trust szwedzki chciałby otrzymać inne warunki przemysłowe i handlowe, a rząd polski uważa, iż mógł był uzyskać większą pożyczkę. Na tej podstawie rozpoczęły się niedawno układy. Rząd polski chce, aby pożyczkę podnieść do 30 milj. dol. i pod tym warunkiem zgadza się na zmianę tekstu umowy w sensie przez trust szwedzki żądanym. Cytowane źródło na tem kończy swe informacje.

POTRĄCANIE Z PRZYCHODU STRAT NA DŁUŻNIKACH. W myśl rozporządzenia wykonawczego do ustawy o państwowym podatku dochodowym o stosowności odpisań na straty należności wątpliwych, decydują postanowienia ustawy handlowej, zwyczaj kupiecki. a w granicach zakreślonych ustawą handlową i zwyczajem kupieckim również własne uznanie płatnika, z zastrzeżeniem, aby prawidła buchalterji były przestrzegane. Władze wymiarowe nie stosują się jednak do tych postanowień uznanych w wyrokach Najwyższego Trybunału Administracyjnego za zgodne z ustawą i żądają przedstawienia dowodów niewypłacalności dłużnika w postaci wyroków, względnie aktów egzekucyjnych, których uzyskanie zwiększa tylko niepotrzebne koszty i w praktyce uniemożliwia płatnikom korzystanie z prawa potrącania z przychodu strat na dłużnikach.

USTALENIE POJĘCIA KOSZTÓW INWESTYCYJNYCH, REMONTU I EKSPLOATACJI. Ustawa o państwowym podatku dochodowym nie daje ścisłych określeń pojęć— kosztów inwestycyjnych. kosztów remontu, i kosztów eksploatacji. W praktyce powstają stąd liczne spory co do charakteru tego rodzaju wydatków. W związku z tem sfery gospodarcze domagają się ścisłego określenia — w drodze wyjaśnienia władzom wymiarowym, omawianych wydatków przez podanie ogólnej definicji i przez podanie szczegółowych określeń dla poszczególnych działów produkcji.

BUDOWA STACJI BUNKROWEJ W GDYNI. Z końcem października rb. uruchomiona zostanie w Gdyni specjalna stacja bunkrowa do ładowania na statki węgla t. zw. bunkrowego służącego do opalania kotłów na statkach. Stacja zbudowana zostanie na specjalnem molo w ten sposób, by naładunek mógł się odbywać równocześnie z obu stron. Zdolność naładunkowa wynosić będzie 600 tonn węgla na godzinę. Stacja ta będzie znacznie lepiej urządzona od podobnej stacji w Gdańsku.

RYBOŁÓSTWO MORSKIE. W czerwcu złowiono u polskich wybrzeży morskich ogółem 191.986 klg. ryb. wartości 222.700 zł., a mianowicie: stroni 107.515 kg. (cena 1 zł. za 1 kg.), zimnicy 25.125 kg. (1 kg. — 0,8 zł.). skarpi 17.980 kg. (1 kg. — 1,2 zł.), gładzicy 6.470 kg. (1 kg. — 0,6 zł.), śledzi 4.830 kg. (1 kg. — 1,0 zł.). łososi 70 kg. (1 kg. — 12 zł.). troci 37 kg. (1 kg. — 5.0 zł.), węgorzy 6.618 kg. (1 kg. — 3,5 zł.). pomuchli 5.815 kg. (1 kg. — 1.2 zł.). szczupaków 4.090 kg. (1 kg — 3 zł.). kwapów 12.500 kg. (1 kg. — 1.5 zł.). okoni 889 kg. (1 kg. — 1,5 zł.) i płotek 1.909 kg. (1 kg. — 1.5 zł.). Pogoda naogół sprzyjała rybołóstwu, dni burzliwych było bardzo mało. Połowy czerwcowe były nieduże i utrzymały się na poziomie średnich połowów. Płastug na miejscach połowu przy brzegach było niewiele dzięki panującym stale wschodnim wiatrom. Wiosenny połów śledzi był mały, łowiono je głównie na pełnem morzu. Połów węgorzy nieco się zwiększył w porównaniu z majem. jak również połów kwapów. Natomiast zmniejszył się znacznie połów watłuszy, oraz ryb słodkowodnych. Wędzarnie pracowały bardzo słabo, czynne były tylko w obwodzie helskim przerabiając około 8 ton storni i węgorzy. W porównaniu z majem połowy wzrosły o 46 proc. pod względem ilości i o 3 proc. pod względem wartości.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 13-8.

AKCJE: Bank Polski 165, Bank Zachodni 72, Lilpop 26.75, Modrzejów 8.75, Starachowice 15.75, Haberbusch 111.75 4 proc. poż. Inwest. 111.75.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.39.25, Paryż 35.05, Wiedeń 125.93, Praga 26.42, Szwajcarja 173.30, Holandja 359.14, Kopenhaga 28.92, Sztokholm 239.60, Berlin 212.80, Dolar pryw 8.88.65.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut słabsza.

Kronika Olkuska.

Z Tygodnia P.C.K.

Podczas Tygodnia PCK. w Olkuszu zebrano ogółem zł. 1.181,91. Złożyły się na to ofiary, wpływy za nalepki i broszury oraz wpływy z kwesty, od następujących osób: pp. Fr. Westena zł. 100, urzędników fabryki „Olkusz” zł. 81, cementowni „Klucze” zł. 50, Kolasińskiego z Klucz zł. 24.80, Paula zł. 6, Gawlikówny zł. 2, Michniewskiego z Bolesławia zł. 42,15, Żelawskiego zł. 12, notarjusza Golańskiego zł. 18.50, Banku Ludowego zł. 13, Muszkatblatta zł. 17, gminy izraelickiej zł. 13, Kasy komunalnej zł. 2.50, Stefańskiej zł. 83.90, Starkiewiczowej zł. 0.50, Giedroyciowej i Parasolowej zł. 26.80, Kurzejowej i Presowej zł. 25.30, Banku spółdzielczego zł. 5 Krajkowskiego zł. 2, Kasy chorych zł 11.90, Janikowskiej i Hensoldtówny zł 21.25, Janikowskiej i Kajdziny zł. 60.90 Giedroyciówny i Parasolów zł. 30, Wójtowiczowej zł. 3, Hensoldtówny i Opalskiej zł. 15.45, Malewskiej, Osowskiej i Voydta zł. 58.50, Z. Okrajniowej zł. 271.69, Hohermana i Parasola zł. 18.05, Majewskiej z Ojcowa zł. 126.89, Jarzębskiego z Bolesławia zł. 25.39, Parasolów zł. 5.98, uczenic bursy gimn. zł. 1.60 i Stow. młodzieży żeńskiej z Sławkowa zł. 5.86.

Wszystkim wymienionym ofiarodawcom, oraz tym, którzy swą pracą przyczynili się do zebrania powyższej sumy, zarząd P. C. K. składa najserdeczniejsze podziękowanie, oraz paniom: Mitkowej, Kołaczowej, Roszczewskiej, Lubańskiej, Sikorskiej, Milbrandtowej, Voydtowej, Stamirowskiej, Rzadkowskiej, Noconiowej, Kraczkiewiczównie, W. Stolarskiej, Dachnowej, Sewerynównie, Zawadzkiej, Moorównie, Jabłońskiej, Chmielewskiej, Wojtowiczowej, Nożance, Paulównie, Szczurowskiej, Bielawskiej, Jarnižankom, Terplitzównie, Kasprzykównie, Dębiecównie, Wojtasikównie, Barczykównom, Zubównie, Gocównie, Cieszewskiej, członkiniom sekcji opieki nad skiej, członkiniom sekcji opieki nad matką i dzieckiem, Zw. pracy obywatelskiej kobiet i całemu komitetowi Tygodnia.

× **UJĘCIE SPRAWCY CIĘŻKIEGO POBICIA.** Niedawno pisaliśmy o ciężkiem pobiciu Wł. Gajdy podczas zabawy trażackiej w Jangrocie. Jak dochodzenie wykazało sprawcą ciężkiego poranienia Gajdy jest 25-letni Izydor Kluza z Jangrota który po kilku dniach ukrywania się został ujęty.

Artyści widowiskowi
PRZECIW NAPŁYWOWI KOLEGÓW ZAGRANICZNYCH.

Polski Związek artystów widowiskowych interwenjować będzie w dniach najbliższych w Ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie wjazdów do Polski artystów zagranicznych. Ostatnio w teatrzykach, variete, dancingach itd. angażowane są prawie wyłącznie siły zagraniczne, co powoduje poważne bezrobocie wśród artystów widowiskowych polskich; odnosi się to zwłaszcza do lokali pierwszorzędnych, w których polski aktor jest rzadkością.

„Polzawid" protestować będzie przedewszystkiem przeciw masowemu sprowadzaniu tych artystów zagranicznych, których produkcje stoją na miernym poziomie artystycznym, ustępując produkcjom artystów polskich; Związek domagać się będzie zasięgania jego opinji przy udzielaniu aktorom zagranicznym zezwoleń na wjazd do Polski uważając, że zezwolenia te powinny być wydawane jedynie siłom „atrakcyjnym". Jednocześnie „Polzawid" zabiegać będzie, aby zezwolenia na wjazd wydawało wyłącznie Ministerst. spraw wewnętrznych, a nie — jak dotychczas — urzędy wojewódzkie i starostwa.

Szoferzy warszawscy
PRZECIW MUNDUROM.

W Warszawie odbył się wiec szoferów warszawskich zwołany przez Związek zawodowy automobilistów. Na zebraniu referowana była sprawa umundurowania szoferów. Wiec, w którym wzięło udział około 500 szoferów, wypowiedział się wogóle przeciw umundurowaniu kierowców, motywując to wielkim kryzysem, który nie pozwala kierowcom na wydatki na umundurowanie. Wiec wypowiedział się szczególnie ostro przeciw projektowi rady artystycznej przy magistracie warszawskim, uznając zupełną niepraktyczność jasnego munduru w zawodzie szoferskim.

Czy wiecie że...

...ludność Francji wypiła w roku ubiegłym kolosalną ilość 1.800.000.000 litr. piwa, z czego na piwo niemieckie wypada 1.200.000 litrów, na angielskie — 6.000.000 litr., na czeskie — 600.000 litrów, resztę zaś konsumcji pokrywa produkcja krajowa, import piwa zagranicznego stanowi więc zaledwie piętnastą część konsumcji.

...w ciągu ubiegłego roku w Niemczech wydano olbrzymią ilość 22.951 książek, wśród których największą ilość stanowi beletrystyka, reprezentowana przez 4.491 książkę, drugie miejsce zajmują podręczniki szkolne — 2.281 książek, następne miejsca zajmują dzieła ekonomiczne, statystyka i książki dla młodzieży.

...u Payota w Paryżu ukazały się „Popioły" Żeromskiego, w tłumaczeniu francuskiem.

...były prezydent Stanów Zjednoczonych Calvin Coolidge poświęcił się obecnie dziennikarstwu i zawarł, oczywiście bardzo korzystną umowę z wielkim dziennikiem „New York Herald", któremu dostarcza codziennie artykuł nieprzekraczający 150 wierszy.

...do Francji przybył ostatnio nowy transport złota ze Stanów Zjednoczonych, przedstawiający wartość 3.604.000 dolarów.

DŹWIĘKOWE FILMY
na usługach sprawiedliwości i władz śledczych.

Pomysł posługiwania się „dźwiękowcami" przy śledztwach policyjnych nie jest nowy. Memorjał natomiast, jaki znany kryminolog niemiecki Hellwig nadesłał ostatnio do sekretarjatu Ligi Narodów z propozycją by „dźwiękowce" zostały przyjęte przez

wszystkie policje świata,

jako środek identyfikacji przestępców i dla poszukiwań policyjnych, tak jak to już się odbywa przy pomocy daktyloskopji i fotografji sądowej, przyczyni się bezwątpienia, zdaniem kół fachowych, do rozszerzania i urzeczywistnienia nowego środka obrony przed zbrodniarzami. Hellwig, który jest zarazem znanym prawnikiem, twierdzi, że jedynie

film dźwiękowy, wiernie oddający wszelkie zeznania,

jakim poddano oskarżonego i świadków w czasie śledztwa, może dać sądom pewność, że spisany protokół obejmuje z całą wiernością złożone zeznania. Hellwig przypomina w swym memorjale, że dźwiękowy film okazał się już potężnym środkiem pomocniczym sądów w Ameryce. Pewien sędzia w Filadelfji sfilmował aparatem dźwiękowym zeznania oskarżonego w czasie śledztwa i to bez jego wiedzy. Gdy

na rozprawie oskarżony zaczął kręcić

i zaprzeczać, odwołując złożone przed sędzią śledczym zeznania, sędzia kazał przyćmić światło na sali rozpraw i wyświetlił wobec sądu i publiczności scenę „z wymuszonemi" rzekomo zeznaniami zbrodniarza. Skutki były decydujące...

Również w innej dziedzinie kryminologji istnieją daleko sięgające możliwości dla zastosowania filmu dźwiękowego. Żadna bowiem fotografja nie daje możności dokładnego rozpoznawania z całą pewnością danego człowieka. Nieraz z tego powodu

zanotowano fatalne omyłki.

Gdy natomiast świadkom lub publiczności pokaże się nietylko podobiznę osobnika, mającego być rozpoznanym, lecz również jego ruchy, chód, mimikę i t. d. dając przytem dźwięk jego głosu, znacznie większą będzie wówczas wartość zeznań świadków lub pewność dokładnego

stwierdzenia tożsamości danej osoby.

Jako mogące świadczyć o decydującej ważności posiadanej przez film dźwiękowy, jako środek pomocniczy w rozwiązywaniu zawikłań wstępnego śledztwa, Hellwig przytacza doświadczenie jakiego dokonał w Hanowerze przy pomocy filmu niemego, a to w czasie śledztwa przeciw Hartmannowi, oskarżonemu o niezliczoną ilość morderstw i rabunków. Śledztwo początkowo postępowało żółwim krokiem.

Kilka z wykrytych zbrodni

było już przedawnionych, co znacznie utrudniało zebranie dowodów przeciw oskarżonemu. Po rozpowszechnieniu fotografji mniemanego mordercy w prasie, salach kinowych i rozlepieniu ich na słupach ulicznych, zaledwie parę osób zgłosiło się do policji celem złożenia zeznań. Wówczas Hellwig wpadł na śmiały pomysł sfilmowania Hartmanna i jego wspólnika Gransa, podczas gdy o niczem nie wiedząc,

przechadzali się po podwórzu więziennem.

Film ten, zaopatrzony w odpowiednie napisy oświetlające, wyświetlone we wszystkich kinach Niemiec. W krótkim czasie przeszło 40 osób zgłosiło się do policji, celem złożenia zeznań, przyczyniając się w dużej mierze do ukończenia śledztwa i skazania na śmierć morderców. Wszystkie te osoby oświadczyły, że na podstawie samej fotografji

nie poznawały oskarżonego

i dlatego nie zgłaszały się, by pomóc policji.

Hellwig zamierza przedłożyć swój memorjał w sprawie zastosowania zdjęć filmowo-dźwiękowych przez wszystkie policje świata międzynarodowemu kongresowi policyjnemu, jaki w październiku r. b. odbędzie się w Amsterdamie.

„SZALONA LIZA"
postrachem mieszkańców Berlina.

Policja berlińska wytęża wszystkie siły, ażeby pochwycić w swoje ręce niebezpieczną bandytkę, 18-letnią dziewczynę, która znana jest w świecie przestępczym jako „Szalona Liza".

Ta dziewczyna, pochodząca z bardzo przyzwoitej rodziny, nazywa się właściwie Elżbieta Prüfert i już w 14-tym roku życia rozpoczęła swą karjerę zbrodniczą. Wtedy bowiem po raz pierwszy znikła z domu rodzicielskiego, a chociaż ojciec i matka zrobili wszystko, ażeby ją odnaleźć, a potem naprowadzić na drogę przyzwoitego życia, usposobienia swego nie zmieniła i dokonywała systematycznych kradzieży w domu rodziców i krewnych, a potem przeniosła swą działalność na innych i stworzyła aż dwie bandy rozbójnicze, które utrzymywała w surowej dyscyplinie i w ścisłej tajemnicy jednej bandy przed drugą.

Dzięki tej metodzie zapewniła sobie wielkie powodzenie, splądrowała w okolicy Berlina mnóstwo mieszkań letnich, a w miarę działalności stając się coraz to odważniejszą, dokonywała rabunków domów w samym Berlinie i śmiałych napadów nawet w biały dzień.

Każda z dwu band składała się z mężczyzn ponad lat 30 i tylko wyjątkowo przyjmowano doń ludzi młodszych. Wreszcie jednak zuchwalstwo planów „szalonej Lizy" przeraziło nawet starych zbrodniarzy, tak że obie bandy się rozpierzchły i w orszaku zbrodniczej dziewczyny pozostało tylko czterech ludzi. Dwu z nich policja schwytała, dwu innych i samej hersztki bandy policja jeszcze poszukuje.

Podczas gdy władze bezpieczeństwa myszkowały po całym Berlinie za „szaloną Lizą" już od dni czterech, ona, jak się później pokazało, siedziała spokojnie w mieszkaniu szefa swego sztabu Rengerta, a miała nawet tę zuchwałość, że w tym czasie zgłosiła się do biura bezrobotnych z prośbą o wsparcie.

Wreszcie wpadnięto na trop kryjówki dwojga zbrodniarzy, do której natychmiast udał się silny oddział policyjny. Ale okazało się, że służba wywiadowcza „szalonej Lizy" działała szybciej, niż policja, gdyż na miejscu nie znaleziono ani jej, ani Rengerta. Zresztą może zdołali uciec już podczas otwierania drzwi mieszkania przez policję, gdyż zamek tych drzwi był tak sztucznie skonstruowany, że ślusarz policyjny męczył się nad nim prawie całą godzinę.

W ubogo, ale czysto, urządzonem mieszkaniu zastano na stole tylko wazonik z przepysznymi kwiatami, a nadto list brata Rengarta, odsiadującego obecnie więzienie, niezawierający napozór nic ciekawego, ale w istocie, zdaniem policji, stanowiący ważne jakieś doniesienie, ukryte w niewinnych słowach.

NOCNA KOSZULA.

Ekspedjent w sklepie: — Może pan dobrodziej zobaczy nasze nocne koszule. Mamy najnowsze wzory.

Klijent z prowincji: — Niech się pan nie trudzi, młody człowieku. Nocne koszule są mi niepotrzebne. W nocy ja leżę w łóżku.

WYSTARCZY JEDNA OSTROGA.

— Kochana Doro, dlaczego przypięłaś tylko jedną ostrogę?

— Nie bądź głupi, Charlie. Jeżeli jedna strona konia idzie naprzód, druga musi iść za nią.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

44)

— Zostanie pan tutaj na balkonie — zadecydowała. — Do pokoju pana nie wpuszczę. Zamknę drzwi na klucz. Z rana postaram się ułatwić panu dyskretne wydostanie się na wolność.

— Nie. Na balkonie nie zostanę — odrzucił tak samo szeptem. — Zobaczyliby mnie z tamtego balkonu, choćbym nawet leżał na podłodze.

— Psiakrew — zaklęła z pasją Ala, jak zwykle w chwilach wielkiej „biedy". — Mało jeszcze mam kłopotów, żeby mi taki idjota...

Nie dokończyła. Juljusz szarpnął ją za szlafrok.

— Ktoś idzie.

Rozległo się skrzypnięcie drzwi, prowadzących z bawialni do sypialni Ali.

Dziewczyna skamieniała.

Ciotka.

Psiakrew, musiała usłyszeć szmery i rozmowę.

Ala powzięła szybką decyzję. Wskazała Juljuszowi kąt za leżakiem, a sama wpadła pośpiesznie do pokoju.

Olszyński, który przykląkł posłusznie pod balustradą, usłyszał wymianę uwag między ciotką i siostrzenicą.

— Alu, bój się Boga, dlaczego ty nie śpisz? Zdawało mi się, że słyszę rozmowę. Czy byłaś na balkonie?

— Tak, rozmawiałam z... posługaczką.

— Połóż mi się zaraz. Ani ja nie wypocznę, ani ty.

— Dobrze, ciociu — odpowiedziała potulnie.

— Trzeba otworzyć drzwi na balkon. Dlaczego zamknęłaś? Będzie więcej powietrza.

Ala zastawiła sobą drzwi.

— Nie chcę — zaprotestowała kapryśnie. — Takie hałasy w ogródku, żebym nie usnęła.

— Jak chcesz, Alu, coś ty taka blada?

— Nic, nic.

— Nie martw się. Z Duninem jakoś się zrobi. Mam pewną myśl...

Ala podniosła ręce gestem rozpaczliwego zniecierpliwienia.

— Niech mi ciocia da spokój, proszę cioci. Nie chcę o niczem myśleć.

— Nawet o Duninie?

— Moja ciociu....

Starsza dama roześmiała się pobłażliwie.

— No, dobrze, dobrze. Rozumiem cię doskonale, moje dziecko. Jesteś rozdrażniona swojem niepowodzeniem i wszystko przedstawia ci się w czarnych kolorach podczas gdy...

— Ciociu!

— ...wcale tak źle nie jest. Wiesz — zniżyła głos — najlepiejby było, gdyby on wszedł do ciebie w nocy przez ten balkon i gdyby to ktoś zauważył. Tylko jak go do tego skłonić? — Podniosła znów głos. — Wiesz, nie mogłam usnąć, myśląc jak ci pomóc. I przyszedł mi na myśl ten balkon.

Ala stała blada jak śmierć. Tego jeszcze brakowało. O, przeklęta ciotko!

— Niech ciocia już idzie — rzekła martwym szeptem. — Ledwie żyję.

Dama roześmiała się czule, pocałowała siostrzenicę i wyszła. Ala nasłuchiwała szmerów z jej pokoju. Gdy usłyszała skrzypnięcie łóżka, świadczące, że korpulentna matrona ułożyła się do snu, przekręciła klucz w drzwiach, prowadzących do bawialni i rzuciła na podłogę wełniany szal, kapę z łóżka, płaszcz i wełnianą sukienkę. Miało to na celu stłumienie kroków jej i Juljusza. Zaczęła otwierać drzwi na balkon, która to ostrożna operacja zajęła jej kwadrans czasu. Juljusz, który się zorjentował, o co idzie, zdjął buty i schował je pod leżak.

Dała mu znak, aby wszedł.

Wsunął się cicho do pokoju i wyprostował zgięty w kadłub postać. Wrzawa na dworze ucichła i w całej willi zapanowała wielka cisza.

Ala nadsłuchiwała.

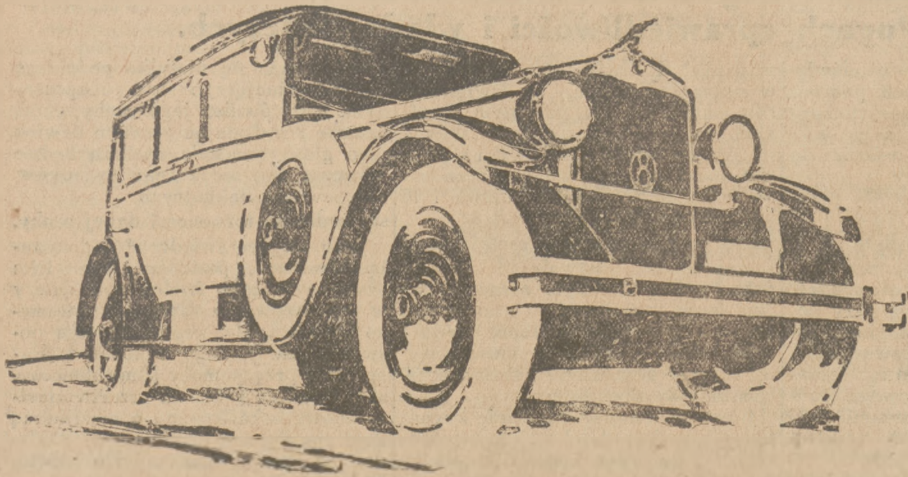
Z sąsiedniego pokoju rozległo się stentorowe chrapanie ciotki.

Odetchnęła.

Juljusz stał na zaimprowizowanym dywanie, nieruchomy, jak posąg. Z rozmowy pań wywnioskował, że sprawa z Duninem nie stała tak pewnie, jakby się mogło zdawać i to go nastroiło pojednawczo. Wygłoszonego szeptem projektu ciotki nie usłyszał. Ostatnia jej uwaga o balkonie wydała mu się coprawda bardzo dziwna, ale prawdopodobnie bez znaczenia. Spojrzał na Alę.

Stała o krok od niego. Była tak złamana, że zrobiło mu się jej żal. Coprawda bardzo przelotnie, bo w ostatnich dniach tyle przeżył, że przestał się rozczulać i wierzyć, lecz to słabe drgnienie wystarczyło, aby zaoszczędzić niefortunnej Ali wiele, wiele kłopotu.

(D. c. n.)



Samochody
Osobowe
Ciężarowe
Autobusy

„OŚWIĘCIM-PRAGA”

ZNACZNA ZNIŻKA CEN WOBEC CZĘŚCIOWEGO WYROBU W KRAJU

Centralne Zakłady Naprawy i Składy części zapasowych

PRZEDSTAWICIELSTWA:

„Oświęcim--Praga--Auto“

Katowice: Plac Wolności 9. Tel. 31-41.
Warszawa: Kredytowa 4. Tel. 291-34. Telegr. „Centroplug“
Lwów: Jagiellońska 7. Tel. 3-05.
Poznań: Plac Wolności 11. Tel. 55-33. Telegr. „Autopraga“
Kraków: Kremerowska 6. Tel. 23-67.

„O Ś W I Ę C I M“

Zjednoczone Fabryki Maszyn i Samochodów S. A.
Tel. 47. Oświęcim II. Telegr. „Famis“

3816

Kącik humorystyczny.

W TRAMWAJU.

— Co? — mówi z oburzeniem starsza już pani — mam płacić za psa?

— Taki jest przepis — odzywa się konduktor tramwajowy.

— A więc pięknie. A więc on ma takie sama prawa, jak inni pasażerowie: ma otrzymać miejsce siedzące.

— Naturalnie, ale obowiązują go takie same warunki, jak innych pasażerów: nie wolno mu kłaść nóg na ławkę.

POCIESZYŁ JĄ.

Doktór przyjeżdża do chorego. Wychodzi do niego zapłakana pani domu.

— Mąż umarł w nocy, panie doktorze.

— Jakto? Czy podobna? A czy przed skonaniem miał czkawkę?

— Miał.

— A widzi pani, to zawsze lepiej, że miał!

SZYBKA LOKOMOCJA.

Pasażer dorożki prowincjonalnej do woźnicy: — Panie, czy nie możnaby trochę prędzej?

Woźnica: — Nu? Jak się panu nie podoba, to można piechotą.

Pasażer: — Tak bardzo znowu mi się nie spieszy.

PROSZEK KOGUTEK DLA DOROSŁYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy.

Tabletki od Bólu Głowy dla dorosłych „Kogutek-Migreno-Nervosin” Apteka Mag. A. Gąseckiego, w Warszawie.

Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewna trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN”, w formie tabletki. Opakowania po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. Żądajcie tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnem opakowaniu Gąseckiego. 5869

Z. H. 21-30

OGŁOSZENIE.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3|28 poz. 20) ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 6 sierpnia 1930 roku zostało przedłużone firmie **„Aron Meryn”** w Będzinie, ul. Kołłątaja Nr. 15 odroczenia wypłat na okres dalszych trzech miesięcy t. j. do dnia 2 listopada 1930 roku.

Sosnowiec, dnia 9 sierpnia 1930 roku.

Sekretarz: (Podpis nieczytelny). **Przewodniczący:** (Podpis nieczytelny).

Z. H. 20-30

OGŁOSZENIE.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3|28 poz. 20) ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 6 sierpnia 1930 roku zostało przedłużone firmie **„Mendel Immerglik”** w Sosnowcu, ul. Modrzejowska 27, odroczenia wypłat na okres dalszych trzech miesięcy t. j. do dnia 2 listopada 1930 roku. 4013

Sosnowiec, dnia 9 sierpnia 1930 roku.

Sekretarz: (Podpis nieczytelny). **Przewodniczący:** (Podpis nieczytelny).

Z. H. 20-30

OGŁOSZENIE.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3|28 poz. 20) ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 6 sierpnia 1930 roku. zostało przedłużone firmie **„Szymon Kruk”** w Będzinie, ul. Modrzejowska Nr. 27 odroczenia wypłat na okres dalszych trzech miesięcy t. j. do dnia 2 listopada 1930 roku. 4014

Sosnowiec, dnia 9 sierpnia 1930 roku.

Sekretarz: (Podpis nieczytelny). **Przewodniczący:** (Podpis nieczytelny).

Ogłoszenie.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości handlującego **Szlamy Przyrowskiego** w Będzinie Adwokat Jan AGAPOW, zam. tamże, ogłasza, iż na mocy decyzji p. Sędziego Komisarza upadłości J. Jaworskiego termin powtórnego i ostatecznego zebrania wierzycieli upadłego Szlamy Przyrowskiego ze skutkami, w art. 513 K. H. przewidzianemi, został wyznaczony na dzień 19 sierpnia r. b. o godz. 12 w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Syndyk Tymczasowy

(—) Jan AGAPOW, Adwokat

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

OKAZJA 3991
-AUTO-
sześcio-osobowe w dobrym stanie tanio do sprzedania.
Wiadomość: M. Tusiewicz Zawiercie 3-go Maja 13.

Magazyn murowany, nadający się również na warsztat lub fabryczkę, od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 48 u gospodarza. 3925-2

POSADY i PRACE

Potrzebny furman kawaler obeznany z robotami polnemi. Zgłaszać się Janota Czeladź, Miłowska 71. 4006

Poszukuję agentów domokrążnych na towar bardzo pokupny na całą Polskę. F. Bulga Mysłowice, ulica Prebendy 2. 4000

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 3840

Uwaga! Kursy samochodowe Inż. Klebera wyuczają na zdolnych kierowców - mechaników. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. 3843

LOKALE

Poszukuję małego pokoiku przy rodzinie w Dąbrowie Górn. Zgłoszenia do admin. „Kurjera Zachodniego” w Sosnowcu „Solidność”.

ZGUBIONE DOKUMENTY

Cukierman Abram z Olkusza zgubił kartę rzemieślniczą wydaną przez Starostwo Olkuskie, którą unieważnia. 3985

Jaworski Edward zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Niwka. 4016

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez Magistrat Sosnowca dla Wieprzyckiego Zygmunta rok 1910. 3959

RÓŻNE

Mam parę tysięcy złotych, oczekuję propozycji, chętnie przystąpię do spółki. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Zachodni” pod „Interes”. 4022

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa” i „Mydło Chinowo-Chmielowe”** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5277

KINO „ZAGŁĘBIE”

DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY“

DZIŚ PREMJERA

PAT i PATACHON

W LUNA PARKU.

Nad program: WESOŁA KOMEDJA i TYGODNIK AKTUALNOŚCI

KINO-TEATR „PALACE” W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2.

Od 11-go do 15-go włącznie Gwóźdź sezonu

KWIAT BAGNA

(Na zgubnej drodze) Potężny dramat salonowo-sensacyjny.
Z uroczą premjowaną artystką **CLARĄ BOW**
Uwaga! Obraz ten trzyma w napięciu od początku do końca.

Na ogólne żądanie publiczności NAD PROGRAM **Policmajster Tagiejew** Dramat w 12-tu akt. W rolach główny najslawniejsi artyści polscy.

TYGODNIK AKTUALNY.

KINO „CZARY” W CZELADZI.

OD WTORKU 12 DO CZWARTKU 14 SIERPNIA 1930 r.

Dramat życiowy według romansu słynnego hiszpańskiego pisarza J. Carretero p. t.:

„TRUJĄCE USTA” (LA WENENOSA)

W rolach głównych: **RAQUEL MELLER, WARWICK WARD I SYLVIO DE PEDRELLI.**

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, [illegible]ieskiego 9. Tel. 1.25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.
WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO” W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI